Poniedziałek

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 38 Warszawa, 12 maja 1947 r. Rok III

# Bokserzy odlecieli z Pragi do Dublina

# Niedziela rekordowych wyników piłkarskich

## W. Brytania gromi Kontynent 6:1

## Przymusowy postój w Pradze
### na drodze do Dublina

*Telef. od specjalnego wysłannika „Przeglądu".*

— Golgota, golgota! — powtarza co chwilę płk. Mirzyński. Jak my wyjedziemy z Pragi do Dublina.

Istotnie jest kłopot nad kłopoty.

Nasza ekspedycja bokserska przybyła do Pragi 8 maja wieczorem. Na drugi dzień miała wyruszyć samolotem przez Amsterdam do Londynu. Okazało się, że miejsc w samolocie nie ma i przez wiele dni ich nie będzie.

— W Londynie są Targi i ruch niebywały, informuje urzędnik linii lotniczych.

— A dla drużyny czechosłowackiej są przecież miejsca, reklamujemy z łezką zazdrości.

— Tak są, ale oni zarezerwowali sobie miejsca już 5 maja. Dlaczego panowie nie zwrócili się do nas wcześniej?

Oczywiście trudno nam wyjaśniać, że do ostatniej chwili nie było wiadomo, kiedy drużyna polska opuści granicę.

Zaczynają się błagania. Przecież musimy jechać. Czesi wychodzą ze skóry, chcą wszelkimi siłami przyjść z pomocą. Obiecują specjalny samolot na sobotę. Natychmiast jednak wysuwają się trudności walutowe. Za bilety trzeba płacić w koronach. A my mamy czeki na Londyn! Zdaje się, że w dniu 9 maja reprezentacyjni polscy bokserzy nie będą jedli obiadu i kolacji! Trzeba będzie ograniczyć się do zapasów przywiezionych z kraju.

— Przed mistrzostwami Polski wypiłem 50 jajek — mówi Kolczyński. Teraz wiozłem jaja do Dublina. Musiałem je sprzedać w Pradze.

— Co będzie z naszą kondycją! — uskarża się Szymura.

Jak się wydaje z Londynu nie będzie można w tym samym dniu odlecić do Dublina. Jednym słowem jest źle. Nastrój zdenerwowania wkradł się wśród naszej ekspedycji. A Czechosłowacy już wylecieli. Poleciało ich 6-ciu: Madloch, Holovic, Koudela, Torma, Rademacher i Livansky. Piórkowiec Hudak jeszcze nie ma obywatelstwa czeskiego, a Karliczek, jak uznano, nie ma szans.

Pogoda jest piękna, lot powinien być bajeczny. Oczywiście jeśli będzie samolot...

*K. Gryżewski.*

★

**PRAGA, 10.5 (tel. wł.). Po długich cierpieniach i zdenerwowaniu udało się wreszcie pięściarzom polskim odlecieć do Dublina.**

**Odlot nastąpił w sobotę rano, dzięki nadwyraz przychylnemu stanowisku czeskosłowackich linii lotniczych Nasza ekspedycja bokserska miała w Londynie złapać samolot do Dublina, w najgorszym razie opuścić stolicę Anglii wieczorem pociągiem, który przybywa do Dublina nad ranem.**

## Kto gra w Warszawie przeciw Słowacji

KRAKÓW, 11.5. (tel. wł. Kapitan sportowy PZPN płk. Reyman ustalił następujący skład Polski Północnej na zawody ze Słowacją w dniu 12 bm.: bramkarz Brom, w rezerwie Jurowicz, Borucz, obrona: Barwiński, Flanek — rezerwa Filek I, pomoc: Wapiennik II, Parpan, Kazimierczak (Warta), rezerwa: Jabłoński I, atak Hogendorf, Gracz, Cebula, Cieślik, Kohut, Baran, Bobula, Koczewski.

## Dobra klasa



*Mazurek, zwycięzca w kat. V wozów turystycznych.* *Do sprawozdania na str. 3*

GLASGOW (Obsł. wł.). Mecz Wielka Brytania — Kontynent zakończył się zdecydowanym triumfem zespołu wyspiarskiego w stosunku 6:1 (4:1).

Na stadionie Hampden Park wobec blisko 100.000 widzów wybiegły na boisko drużyny w składzie:

Wielka Brytania. Swift (Anglia), Hardwich (Anglia), Hughes (Walia), Macauley (Szkocja), Vernon (Irlandia), Burgess (Walia), Matthews (Anglia), Mannion (Anglia), Lawton (Anglia), Steel (Szkocja), Liddell (Szkocja).

Kontynent: Da Rui (Francja), Steffen (Szwajcaria), Petersen (Dania), Carey (Irlandia), Parola (Włochy), Ludl (Czechy), Lambrecht (Belgia), Green (Szwecja), Nordahl (Szwecja), Wilkes (Holandia), Prest (Dania).

Od początku daje się zauważyć przewaga gospodarzy, którzy przeprowadzają ładne akcje na polu Kontynentu. Gra jest piękna, szybka, obie drużyny walczą o każdą piłkę, jednak rzuca się w oczy silna dominacja piłkarzy Wielkiej Brytanii, którzy w pierwszych 15 minutach mają aż 7 rzutów rożnych. Pierwsza bramka pada w 23 min. ze strzału Manniona po podaniu Steele.

Kontynent podrywa się do przeciwuderzenia i już w dwie minuty później Nordahl zdobywa wyrównującą bramkę. Gra przybiera na tempie, ale w krótką chwilę potem Matthews zostaje sfaulowany na polu karnym i sędzia przyznaje Wielkiej Brytanii rzut karny, który Mannion zamienia w punkt i prowadzenie 2:1.

W 34 min. Steel podwyższa wynik do 3:1, a w 36 min. Mannion zdobywa swą trzecią bramkę dnia strzelając nieuchronnie po przejęciu podania środkowego Lawtona. Wynik 4:1 nie ulega zmianie aż do przerwy.

Po przerwie, w czasie której orkiestry znakomitych pułków szkockich Royal Scots Grey i Royals Dragons przygrywały marsze wojskowe, zespół Kontynentu musiał grać pod wiatr. Fakt ten zwiększył jeszcze bardziej przewagę Wielkiej Brytanii, która gniotła niemiłosiernie. Tylko wspaniała gra Paroli na środkowej pomocy i Da Rui w bramce ochroniła reprezentację Kontynentu od większej porażki. Po przerwie bywały momenty, kiedy na połowie angielskiej zostawał tylko bramkarz Swift, a pozostała dziesiątka hasała na połowie Kontynentu. Przewaga ta jednak nie piero w 31 min. pada dalsza bramka została uwidoczniona cyfrowo i dodla Wielkiej Brytanii strzelona przez... Parolę. Była to bramka samobójcza.

Po tej bramce Kontynent zrywa się znów do walki chcąc poprawić wynik. Wysiłki te jednak załamują się na obronie Hardwick — Hughes, lub likwiduje je bramkarz Swift.

Ostatni goal pada w 38 min. ze strzału Lawtona po wspaniałej centrze Matthewsa i mecz kończy się wynikiem 6:1.

U zwycięzców trudno jest kogoś wyróżnić. Każdy gracz grał wspaniale, technika, taktyka i kondycja fizyczna były bez zarzutu. Jeśli już można rzucić jakieś nazwisko, to należy wymienić Swifta.

W zespole Kontynentu nad poziom wybiło się dwu zawodników: Parola i Da Rui. Reszta jednak nie wiele im ustępowała i wykazała wielkie serce do walki. Chociaż gracze kontynentu mieli trudności językowe, to jednak znaleźli wspólny język — język piłkarski, który łączył tych przedstawicieli 9 narodowości i uczynił z nich zespół groźny dla każdej drużyny państwowej z jedynym wyjątkiem Wielkiej Brytanii.

## Czy zachwycą Europę?

LONDYN, (Obsł. wł.) — Anglia ustaliła już skład swej reprezentacji piłkarskiej, która po meczu z Kontynentem uda się na tournée po Europie.

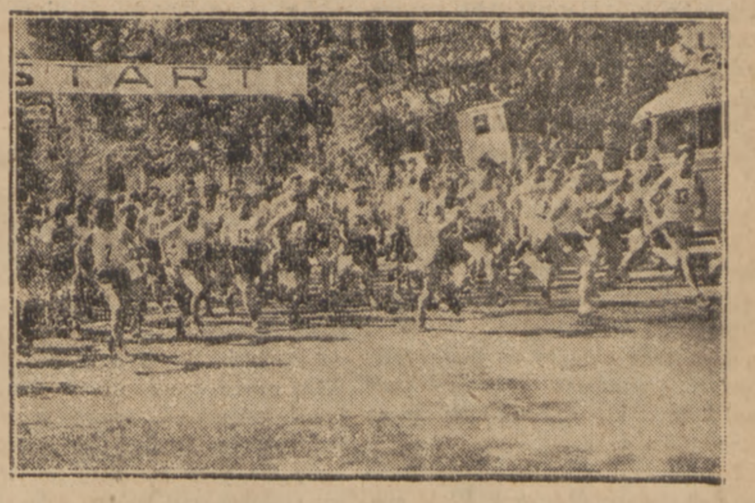
W czasie tournée rozegrane zostaną dwa spotkania: ze Szwajcarią w dniu 18 maja i z Portugalią 25 maja.

Ekipa angielska wyjedzie w składzie: Swift, Scott — Hardwick, Wright — Franklin — Lowe, Finnley — Carter — Lawton — Mannion — Langton. Jako rezerwowi wyjadą jeszcze: Matthews, Hagan, Mortensen, Taylor i Robinson.

## Dzwonkowski wygrywa Bieg Narodowy



*Zwycięzca Biegu Narodowego, młody zawodnik Dzwonkowski z Włocławka wpada na metę.*




*Na starcie trzeciego powojennego Biegu Narodowego w Warszawie w ub. niedzielę stanęło na starcie 138 biegaczy z całej Polski.* *Na str. 6-ej zamieszczamy sprawozdanie z biegu.*

## Sensacyjne zwycięstwo Czechosłowacji
### Piłkarze CSR biją Jugosławię 3:1

**PRAGA, 11.5 (Tel. wł.). Piłkarstwo Czechosłowacji odniosło dzisiaj wspaniały triumf, który potwierdza sygnalizowaną już dawniej dobrą formę piłkarzy. W trzecim po wojnie spotkaniu z Jugosławią Czechosłowacja zwyciężyła 3:1 (2:0). Zwycięstwo było zasłużone i wywołało tym większą radość, że naogół liczono się raczej z przegraną własnej drużyny.**

Rozstrzygnięcie padło już przed przerwą, kiedy CSR zdobyła przez Bicana w 25-ej min. pierwszą a przez Cejka w 40-ej min. drugą bramkę. Po przerwie udało się wprawdzie Czajkowskiemu drugiemu w 10-ej min. poprawić wynnik na 2:1, jednak wszelkie dalsze wysiłki Jugosłowian nie dały wyniku wobec doskonałej gry bramkarza Horaka i uwagi obrońców. Bardziej szczęśliwi byli Czesi, którzy na 5 minut przed końcem przypieczętowali zwycięstwo bramką zdobytą przez Bicana.

Jugosłowianie byli wprawdzie szybsi, jednak Czesi grali lepiej taktycznie. Zastosowali oni system „M" w obronie natomiast atak grał wedle własnej metody odbiegającej od szablonu „W", co w znacznej mierze zdezorientowało defensywę Jugosłowian.

Zawodom, które odbyły się na stadionie Sparty przypatrywało się 50 tys. widzów. Prowadził je bardzo dobrze sędzia radziecki Łatiszew.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Jugosławia: Monsider, Brzozowic, Stankovic, Czajkowski, Chowat, Simonowski, Tomasovic, Bobek, Matosic, Czajkowski II, Michallovic.

CSR: Horak, Kouserek, Senecky, Loudl, Jiry, Bradac, Kokstein, Sloup, Bican, Cejp, Pesek.

## NIEDZIELNE wyniki piłkarskie

**I GRUPA:**

**Polonia (W-wa) — Szombierki 5:3 (1:0).**
**Motor (Biał.) — Skra 1:5 (1:3).**
**Polonia (Bytom) — Polonia (Św.) 4:1 (2:1).**
**KKS (Poznań)—Ognisko 14:0 (6:0).**

**II GRUPA:**

**Cracovia — ZZK (Łódź) 6:1 (4:1).**
**AKS — RKU 3:2 (2:2).**
**Orzeł (Gorl.)—Grochów 5:0 (1:0).**
**Gedania — Pomorzanin 0:4 (0:0).**
**Radomiak — Rymer 4:2 (2:0).**

**III GRUPA:**

**ŁKS — WMKS (Kat.) 9:1 (4:0).**
**Garbarnia — PKS (Szczecin) 8:0 (4:0).**
**KKS (Olsztyn) — Tęcza (Kielce) 5:7 (3:4).**
**Czuwaj — Warta 2:4 (0:1).**

## Następny numer
### „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"
**ukaże się**
## w piątek 16 bm. rano

**i zawierać będzie m. in.: sprawozdanie z pierwszego dnia spotkania tenisowego Anglia — Polska o puchar Davisa, relacje z meczów o puchar Kałuży, oryginalne korespondencje ze St. Zjednoczonych, Włoch i Norwegii**

## To chyba rekord!
### „Ognisko" zgaszone w Poznaniu 0:14 (0:6)

POZNAŃ, 11. 5. (Tel. wł.) *KKS (Poznań) — KKS Ognisko (Siedlce) 14:0 (6:0).*

Bramki zdobyli: Białas, Anioła, Wiśniewski i Polka.

W zespole Ogniska trudno kogoś wyróżnić bowiem drużyna gra wyjątkowo słabo. Gdyby poznaniacy zdobyli się na większy wysiłek, wynik byłby wyższy. W napadzie poznańskim najlepiej wypadli Białas i Anioła, doskonale sekundowali im skrzydłowi Polka i Breja, słabszy natomiast był Wiśniewski, który zwłaszcza do przerwy psuł dużo pozycji. Defensywa KKS wobec kilku niegroźnych ataków gości nie miała trudnego zadania.

Od początku gry atak poznański rusza pod bramkę gości i już w 3-ej minucie Anioła ładnym strzałem uzyskuje pierwszą bramkę. Od tej chwili gospodarze opanowują całkowicie boisko. Bramki padają: w 14 min. przez Wiśniewskiego, w 17-ej przez Białasa, w 30-ej przez Białasa, w 38-ej przez tego samego i w 44 przez Aniołę.

Pierwsze minuty po przerwie zmuszają znowu bramkarza gości do ożywionej działalności, a w 4-ej min. już jest 7:0 (Anioła).

Odtąd przewaga KKS-u jest miażdżąca, a dalsze bramki padają w następującej kolejności: w 5-ej, w 15-ej, w 17-ej, w 18-ej, w 37-ej, w 40-ej i w 41-ej min. Zawody prowadził wzorowo p. Nowakowski z Warszawy.

## Staniszewski biega 800 m. 2:04,7

Na boisku Akademii W. F. odbyły się zawody wewnętrznne, w których osiągnięto kilka niezłych wyników.

Dysk: Rogowski 35,49, Bondarczuk 34,29. Wzwyż Rogowski 166; 800 m startujący poza konkursem Staniszewski osiągnął 2:04,7; kula Rogowski 13,34; oszczep Abramowicz 43,50.

## Czy Wisła jest w porządku?

Kapitan PZPN płk. Reyman wyznaczył do reprezentacji Polski Południowej trzech zawodników krakowskiej Wisły Kohuta, Gracza, Wapiennika II.

Niemal w ostatniej chwili Wisła odmówiła wysłania zawodników. Uzasadnienie: mecz z Węgrami, na który PZPN dał zezwolenie. Argument bezsprzecznie ważki, który byłby napewno wzięty pod uwagę.

Dziwi więc tylko fakt, że zawiadomienie nastąpiło na pięć minut przed dwunastą i postawiło kapitana PZPN w sytuacji przymusowej. A mieszka on również w Krakowie i jest łatwo osiągalny.

Nie mamy powodu posądzać kierownictwa Wisły o złośliwość w stosunku do kapitana PZPN, jesteśmy raczej skłonni krok ten ocenić, jako pociągnięcie taktyczne. Miało ono zapewne zapobiec ew. wyższej interwencji, która przychylając się zasadniczo do motywów krakowskiego klubu mogłaby ewent. zażądać zrezygnowania przynajmniej z jednego gracza np. Kohuta.

Pilnowanie interesów klubowych jest rzeczą chwalebną. Istnieje jednak wypadki wyższej konieczności nad którymi nie wolno przechodzić do porządku. Istnieją też obowiązki lojalności w stosunku do pewnych ludzi.

O ile nas pamięć nie myli z nazwiskiem Henia Reymana (czy tylko Henia?) łączą się najpiękniejsze karty T. S. Wisła! Czyżby zapomniano o tym w Krakowie? — Radzilibyśmy przewertować kronikę klubową.

T. Mal.

Do sprawozdania z meczu piłkarskiego Lublin — Radom wkradł się błąd: zamiast „najsłabszą linią drużyny lubelskiej" powinno być „najlepszą linię drużyny lubelskiej była pomoc".

# Wysokocyfrowe wyniki w Krakowie

## Garbarnia bije pocztowców, Cracovia — kolejarzy

KRAKÓW, 11.5 (Tel. wł.). **Garbarnia — PKS (Szczecin) 8:0 (4:0).** Niedziela przyniosła w Krakowie aż dwa spotkania o wejście do ekstra klasy. Na pierwszy ogień poszła Garbarnia, która na własnym boisku rozegrała przed południem zawody z Pocztowym KS ze Szczecina bijąc go 8:0 (4:0). Wynik odpowiada przebiegowi gry i stosunkowi sił. Outsider trzeciej grupy nie przedstawia narazie żadnego przeciwnika i jest dopiero zadatkiem na kiedyś może dobrą drużynę. Szczeciniacy są bardzo ambitni, grają spokojnie i fair nawet gdy przegrywają wysoko.

Garbarnia, która obecnie nie jest jeszcze ciągle w formie pokonała PKS bez większego wysiłku. Przy większej dyspozycji strzałowej napastników, Garbarnia mogła nawet uzyskać wynik cyfrowo o wiele wyższy. Zdobytymi bramkami podzielił się cały atak, grający bez kontuzjowanego w Łodzi Nowaka.

Do pauzy padły 4 bramki ze strzałów: Majerana, Skrzyńskiego i Ignaczaka, po pauzie PKS próbował atakować, lecz bezskutecznie. Piąta bramka padła z karnego w 24 min., zdobył ją Rakoczy. W ostatnich 15 minutach bramki uzyskali: Ignaczak, Skrzyński i Parpan. Sędzia Reden z Przemyśla. Widzów zaledwie około 2 tys.

★

KRAKÓW, 11.5 (Tel. wł.), **Cracovia — ZZK Łódź 6:1 (4:1).**

Znacznie więcej zainteresowania wzbudził drugi niedzielny mecz o wejście do Ligi pomiędzy Cracovią a ZZK Łódź, gromadząc przeszło 5 tys. widzów. Stawka tego meczu była szczególnie dla Cracovii ważna, gdyż ewentualna przegranna mogła być zagrożeniem pozycji w dalszych rozgrywkach Cracovia jednakże zawody rozstrzygnęła na swoją korzyść zwyciężając 6:1 (4:1). Nowy kierownik sekcji piłkarskiej Cracovii, którym został b. reprezentacyjny gracz Polsk, Kubiński rozpoczął zatem swoją pracę pod dobrym znakiem. Wprawdzie ogólne zdziwienie wywołało wstawienie Jabłońskiego I do ataku, ale darowano mu to szybko, gdyż atak strzelał i zdobył aż 6 bramek, tracąc jedną z winny obrony i Rybickiego, to też nawet tak wysoki wynik był sprawiedliwym wykładnikiem sił walczących drużyn Jedyną zaletą ZZK była tylko bojowość i szybkość, lecz zato dużo luk w drużynie i nieskoordynownana gra całego zespołu nie mogło przynieść żadnego sukcesu drużynie łódzkiej. Natomiast niemile raziła ostra gra zawodników ZZK, a szczególnie Gwoździńskiego w obronie.

Feralny dzień miał Różankowski Eugeniusz, który został kontuzjowany już w 13 min. gry. Zniesiono go z boiska, na które wrócił po kilku minutach, a po przerwie kulejąc, grał a raczej statystował początkowo na środku ataku, później na prawym skrzydle, a w ostatnim kwadransie opuścił boisko, aby już więcej nie wrócić. Kontuzja Różankowskiego zdaje się jest poważniejszą. Cracovia odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo, była jako całość lepsza o klasę od ZZK, a niektóre płynne zagrania, jakkolwiek niewykończone przypominały dawne czasy.

Zawody rozpoczęły się od samobójczej bramki Cracovii (Gędłek — Rybicki), która przyniosła niespodziewane prowadzenie ZZK. W 3-ej minucie Bobula wyrównał, a w 11-ej min. bomba Parpana z 25 m przynosi prowadzenie Cracovii. Odtąd gra toczy się ze stałą przewagą Cracovii. Wyrazem tego są dwie dalsze bramk do przerwy. Trzecią strzela Różankowski w 30-ej min., a czwartą Szeliga w 44-ej, zresztą ze spalonego, którego sędzia nie zauważył.

Po pauzie obraz gry się nie zmienia. Cracovia w dalszym ciągu przeważa i w 12-ej min. Jabłoński z podania Dycjana po pięknej akcji zdobywa piątą bramkę. W 21-ej min. bramkarz ZZK Depczyński zderza się nieszczęśliwie z Jabłońskim I i zostaje zniesiony z boiska. Do końca zawodów zastępuje go Pisarczyk. Znów następuje przerwa w grze, gdyż Gwoździński fauluje Bobulę. W 36-ej min Różankowski opuszcza boisko i do końca Cracovia gra w dziesiątkę. W 44-ej min. Szeliga ustala wynik zawodów 6:1. Sędzia Szowała z Częstochowy — za mało był energiczny i zdecydowany.

# Nowa niespodzianka Radomiaka

## Rymer przegrywa 2:4 (0:2)

RADOM, 11.5. (tel. wł.). Mecz pomiędzy Radomiakiem a niepokonaną dotychczas drużyną Rymer ze Śląska zakończył się sensacyjnym zwycięstwem drużynn radomskiej w stosunku 4:2 (2:0)!

**Radomiak:** Ciupa (Pasek), Adamczyk, Szewczyk, Malaszewski, Rusinowicz, Kopeć, Gniewek, Górski, Więtaszek, Grządziel, Czachor.

**Rymer:** Morawiec (Przybylski), Parys, Matloch, Pawletko, Motyka, Marczyk, Kaftaniok, Franke, Wilczek, Janik, Łuska.

Pierwsze minuty przynoszą lekką przewagę ślązakom. Radomiak atakuje niebezpiecznymi wypadami, z których jeden kończy się ręką gości na polu karnym. Rzut karny egzekwuje Grządziel, zdobywając 1-ą bramkę. Od tej chwili miejscowi przechodzą do generalnego ataku, uzyskując przewagę, której wynikiem jest 2-ga bramka, strzelona tuż pod poprzeczkę przez Gniewka.

Po przerwie lekką przewagę uzyskują goście. W zamieszaniu podbramkowym Motyka strzela z kilku kroków, uzyskując dla Rymera pierwszą bramkę. Przewaga ślązaków trwa nadal, mimo tego jeden z niebezpiecznych wypadów Radomiaka kończy się bramką, uzyskaną przez Więtaszka Gra staje się coraz bardziej wyrównana. Z jednego z licznych wypadów po pięknej kombinacji trójki ataku Więtaszek strzela 4-tą bramkę.

Pod koniec na skutek panującego upału, gra traci wyraźnie na tempie. Pod sam koniec meczu z rzutu wolnego, b tego tuż spoza linii pola karnego, Franke zdobywa 2-gi punkt dla gości. Radomiak do przerwy grał doskonale, wyróżnili się obaj boczni pomocnicy oraz cały atak, który w tej fazie zawodów grał b. skutecznie W drużynie Rymera trudno kogoś wyróżnić. Jest to bowiem zespół wyrównany i bez słabych punktów.

Sędziował p. Wideryński z Częstochowy. Widzów około 7 tys.

## SKRA (Częstochowa) — MOTOR 5:1 (3:1)

BIAŁYSTOK, 11.5. (tel. wł.) Spotkanie dwu outsiderów grupy I-ej zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem częstochowskiej Skry nad miejscowym PKS Motor w stosunku 5:1 (3:1). Sędziował p. Sznajder z Warszawy.

# Szombierki to nie przebierki

## „Polonia" jednak wygrała pewnie 5:3 (1:0)

BYŁ to wcale interesujący mecz Żywy, cały czas prowadzony w szybkim tempie. Okazało się, że warszawska „Polonia" trafiła na przeciwnika, stosującego ten sam styl gry Dewiza — naprzód i strzał. Goście wcale nieźle sobie poczynali, choć ustępowali mistrzowi technicznie, grą głową i kondycyjnie. Po przerwie Polonia była świeższa.

**Szombierki:** jasno czerwone koszulki, białe spodenki, białe getry Skład: Wójcicki, Kalus, Czernik, Bozelik, Czapko, Jaskóła, Fuks, Czepionka, Krasówka, Kapan, Burkowski.

**Polonia:** czarne koszulki, białe spodenki. Skład: Sosnowski, Szczepaniak, Gierwatowski, Wołosz, Brzozowski, Jagodziński, Przepiórka, Jaźnicki, Swicarz, Szularz, Ochmański.

Goście do przerwy utrzymali zaszczytny wynik dzięki doskonale zastosowanej taktyce krycia przeciwnika. „Polonia", która miała w tym okresie zdecydowaną przewagę w polu i akcje jej wcale szybko dochodziły do bramki przeciwnika, nie znajdywała jednak dogodnych sytuacji do strzału, gdyż każdy z napastników miał swego anioła stróża. Unieszkodliwiona zwłaszcza była groźna lewa strona: Ochmański, Szularz — a Świcarza „zablokowano" zupełnie.

Inna rzecz, że czarni zamało grali Ochmańskim. Zapominali o nim i linia pomocy i Swicarz, grający do przerwy wyłącznie z Szularzem, który był zresztą wyjątkowo słaby Widocznie po przebytej chorobie ten nie wątpliwie utalentowany napastnik przechodzi spadek formy.

Linia pomocy tym razem niezła, choć Brzozowski mógłby celniej podawać, a Wołosz szybciej dochodzić do piłek. Troił się za nich Jagodziński.

Obrona dobra, przyczym tym razem brylował Szczepaniak, zwłaszcza po przerwie Zapasowy bramkarz Sosnowski na ogół pracował dobrze choć dwie bramki mógłby obronić Robinzonady były wyraźnie spóźnione.

### FUKS NA TORZE

Szombierki mają gaz. Zabrakło im go wprawdzie po przerwie, ale gdy „Polonia" syta chwały przy 5:1 — popuściła, szybki atak gości natychmiast potrafił się odgryźć.

Ponadto goście strzelali. Celnie, nie celnie, ale strzelali, ciągle A strzały mają wcale groźne Motorem akcji zaczepnych był dobry technik, środkowy napasnik Krasówka, natomiast pewnego rodzaju rewelacją był prawoskrzydłowy, młodziutki, filigranowy — Fuks.

Ten szybki i wcale nieźle zaawansowany chłopaczek wiele krwi napsuł Gierwatowskiemu, który nie zawsze, zwłaszcza przed przerwą umiał sobie dać z nim radę Fuks ma zadatki na rasowego skrzydłowego.

Pomoc pracowita, po przerwie zupełnie zawiodła stwarzając duże luki Obrona niezbyt pewna, choć szybka. Bramkarz dobry.

### PRZEWAGA — BEZ REZULTATU

Od pierwszego gwizdka Polonia uzyskuje widoczną przewagę w polu. Tempo doskonałe Ataki czarnych suną do linii bramkowej sprawnie, tu jednak napastnicy trzymani znakomicie, wyduszają strzały anemiczne lub niecelne.

Notujemy: 4 m Jaźnicki — poprzeczka. 5 m — Szularz tuż obok słupka, 10 i 11 m ten sam górą o centymetry i tuż obok słupka. 13 m Szczepaniak wolny bezpośredni — przestrzelony. 14 m niesamowite zamieszanie pod bramką Szombierek. 18 m znów Jaźnicki przestrzeliwuje 20 m róg dla miejscowych.

Szombierki zaczynają się potrochu odgryzać. uzyskując róg w 31 m Polonia jednak znów atakuje Przebój Swicarza, zdawało się nieuchronna bramka — pudło. Tuż przed przerwą nareszcie Świcarz wjeżdża do bramki, a obrońca dobija piłkę we własną siatkę Przerwa 1:0 dla „Polonii".

### ZŁOTA SERIA POLONII

W 2 m. po przerwie szybki Krasówka dobrze wypuszczony strzela zdaleka. Sosnowski zapóźno robinzonuje 1:1! Miejscowi ruszają całą parą — uzyskując kolejno 2 rogi. Piękną główkę Świcarza ratuje w ostatniej chwili obrońca. Wreszcie mocny strzał Jaźnickiego trafia w poprzeczkę, ale Świcarz przytomnie dobija 2:1. Duża przewaga „Polonii", grającej ten kwadrans doskonale 22 m piękny strzał Świcarza 3:1, w parę minut później ten sam przechodzi efektownie niemal pół boiska i strzela ostro 4:1. W 30 m. Jaźnicki silnym „szczurem" podwyższa stan na 5:1.

„Polonia" zwalnia tempo i natychmiast jest odpowiedź. W 37 min. Czepionka strzela pewnie i jest 5:2, a w dwie minuty później maleńki Fuks mija Gierwatowskiego i oto mamy 5:3. Polonia znów przyspiesza tempo, ale wyniku już nie udaje się jej zmienić. Wspaniały strzał Szularza kończy ten ciekawy mecz. Sędziował czuinie p. Latosiński. Widzów ok. 6.000. (g).

# Dwie Polonie grały na kości

## Bytomska zwyciężyła świdnicką 4:1 (2:1)

BYTOM, 11.5 (Tel. wł.). Polonia (Bytom) — Polonia (Świdnica) 4:1 (2:1).

Sędziował p. Bukowski z Radomia Widzów ok 6 tys. Bramki zdobyli: Matyas, Kozak, Kazimierowicz, Wiśniewski — dla gospodarzy i Kusz dla gości.

**Polonia Bytom:** Raszczuk (Madejski); Salik, Marosz; Sulkowski, Szmidt, Sumara; Kazimierowicz, Matyas, Pierożyński, Kozak, Wiśniewski.

**Polonia Świdnica:** Andrzejewski (Nowak); Szymański, Ślęzak; Anioł, Kierżok, Ziżka; Kusz, Kiersz, Majcher, Mincer, Maniura.

W pierwszej połowie gra brutalna, chaotyczna. W 15 min. kontuzjowany zostaje Salik i od tej chwili gospodarze grają w dziesiątkę. W 28-ej min. za rękę obrońcy na polu bramkowym gospodarzy sędzia dyktuje rzut karny, który Kusz zamienia na bramkę dla gości.

Z kolei kontuzjowany zostaje bramkarz gospodarzy Raszczuk. W 34 min. Matyas z solowego przeboju wyrównuje. W 38-ej min. kontuzjowany zostaje bramkarz świdnicki Andrzejewski. W 39-ej min. Kozak z 25 m wspaniałym strzałem zdobywa prowadzenie dla gospodarzy.

Po przerwie Polonia Bytom zagrała o wiele lepiej, przeprowadzając ładne technicznie ataki. Bramki w tym okresie zdobyli: w 23-ej min. Kazimierowicz i w 25-ej min. Wiśniewski.

Na wyróżnienie u gospodarzy zasługują Szmidt, Kozak i Sulkowski; u gości — Kusz. Poza tym w drużynie świdnickiej „wyróżniali się" ostrą grą Majcher, Ziżka i Anioł.

Osobny rozdział należy się sędziemu spotkania, który nie umiał opanować sytuacji na boisku, wydając niezliczoną ilość mylnych orzeczeń. Wynik jego sędziowania — to długa absencja na boisku kontuzjowanych Salika i Raszczuka z Polonii Bytom oraz Andrzejewskiego z Polonii Świdnica Poza tym lżej kontuzjowani byli Kazimierowicz i Sumara.

Po meczu gracze gospodarzy, łącznie z milicją musieli odprowadzić sędziego do szatni, broniąc go przed rozgoryczoną publicznością.

**PAFAWAG PROWADZI NA ŚLĄSKU**

WROCŁAW, 11.V. (tel. wł.) W [illegible] i w niedzielę odbyły się następujące mecze o mistrzostwo klasy A: [illegible] — Promień 2:1 (2:1), Barycz — Odra 0:0 (0:0). WMKS — Burza 4:0 (2:0). IKS — Gaz 3:2 (2:1), Pafawag — TUR (Strzelin) 4:0 (2:0) TUR — Kamienna Góra 2:2 (1:1), Ruch (Jelenia Góra) — Lan Wałbrzych 3:1 (2:1)

W mistrzostwach klasy A okręgu Dolnośląskiego w pierwszej grupie prowadzi zdecydowanie zespół Pafawagu, który na 24 gry zdobył 25 punktów. W drugiej grupie faworytem jest Victoria z Sobiecina.

# Wisła odnalazła formę

KRAKÓW, 11. 5. (Tel. wł.) *Wisła — DVSC (Debreczyn) 5:2 (4:1).* Kombinowana drużyna piłkarska Debreczyn VSC zasilona graczami Szolnoku, Törekvesu i Donakeszi po dwóch ładnych zwycięstwach w Bytomiu i Bielsku — w Krakowie odprawiona została przez Wisłę wynikiem 2:5 (1:4). Przez boisko Wisły powiał w sobotę znów prawdziwy futbal, którego tak bardzo spragniona jest wybredna tutejsza publiczność. Zawody nie tylko przyniosły wielki sukces niepokonanej w tym roku Wiśle, lecz zadowoliły wymagania.

Po pięknej na wysokim poziomie stojącej grze, Wisła odniosła zasłużone zwycięstwo w wysokim stosunku bramkowym. Bohaterami meczu był Jurowicz w bramce i Gracz w ataku, strzelec czterech bramek i motor całej drużyny.

Wisła zagrała jeden ze swoich najlepszych meczów. W pierwszej połowie zawodów zaszachowała w zupełności Węgrów, rozstrzygając zawody na swoją korzyść. Dopiero po pauzie obraz gry się zmienił i Węgrzy rozpoczęli rozpaczliwe ataki, ażeby za wszelkę cenę poprawić niekorzystny dla nich wynik. — Doskonale spisujące się trio obronne Wisły pozwoliło Węgrom zdobyć jedną tylko bramkę i to już przed końcem zawodów.

Bramki dla Wisły zdobyli: Gracz 4, Kohut 1, dla Węgrów — środkowy napastnik Nagy i lewy łącznik — Kiss II.

W drużynie węgierskiej grało dwóch graczy z reprezentacji Węgier oraz 3-ch zawodników z reprezentacji Budapesztu, co tymbardziej uwypukla wartość sukcesu Wisły.

Zawody prowadził doskonale Chruściński.

★

Wyniki o mistrzostwo kl. A: Tarnowia — Zwierzyniecki 2:0 (0:0). Bramki: Roik I i Pirych I. Zwycięstwo Tarnowii zasłużone. Łobzowianka — Łagiewianka 0:0. Groble — Chełmek 3:2 (1:1).

W niedzielę Chełmek pokonał Podgórze 2:0 (1:0).

# Mecz 5-ciu nokautów

CZĘSTOCHOWA, 11.5 (Tel. wł.) Ósemka Śląska zaprezentowała się b. słabo Wyniki techniczne: w w. papierowej Zwierzchlejski (CKS) pokonał na punkty Wąsa, w muszej Szerszeń (Naprzód) okazał się dość groźnym przeciwnikiem dla Strychalskiego, walczył szybko, jednakże uległ na punkty. Nokautem w 2-ej rundzie zakończyło się spotkanie Frymusa (CKS) w koguciej z Delągiem. Jeszcze szybciej zakończyła się walka w wadze piórkowej — Chudy (CKS) znokautował w pierwszym starciu Metsnera.

Najładniejszym spotkaniem meczu była walka w lekkiej Marciniak — Einhorn, która zakończyła się remisem.

W pozostałych wagach pięściarze CKS znokautowali swoich przeciwników — Warwas w półśredniej Hübnera w 2-ej r., Berg w średniej Grzybka na początku 2-ej r. i Żmudzki w półciężkiej Jęczmionkę w pierwszej minucie. Ogólny wynik 15:1 dla CKS.

# Hebda szczęśliwym ojcem

## Skonecki w charakterze turysty

Wczorajsze gry pokazowe na centralnym korcie „Legii" nie były zbyt interesujące zwłaszcza wobec absencji Skoneckiego i Hebdy. Należało zresztą przypuszczać iż obaj ci gracze nie będą chcieli się demonstrować Anglikom.

Skonecki zresztą bez zezwolenia kpt sportowego p. Herbsta wyjechał sobie na wycieczkę w okolice podmiejskie i jego nieobecność jest raczej nieusprawiedliwiona. Hebda powrócił dopiero z Łodzi już jako szczęśliwy ojciec ślicznej córeczki, tkwiąc całą ubiegłą noc przy łóżku żony. Jest usprawiedliwiony.

W pierwszej grze pokazowej Kończak „zniszczył" Olejniszyna 6:4, 6:1. Cieszy nas że Kończak ma już piłkę szybszą i silniejszą.

W drugiej grze Jadwiga Jędrzejowska w parze z Ksawerym Tłoczyńskim wygrała przeciw deblowi męskiemu Bołdowski Olejniszyn 6:4, 1:6, 6:4. Jędrzejowska podobała się, ale zachwycić jeszcze nie mogła Wygrana mixta to raczej inteligentnie grającego Ksawerego no i b. słabo grających przeciwników.

★

Czwórka Anglików: Mottram, Barton contra Palsh, Butler trenowała wczoraj również w g. 17.45 — 19. Doskonale wypadł Palsh, dobrze Mottram i Butler najsłabiej Barton Zresztą trening robiony był spacerkiem i o niczym właściwie nie mówi Wydaje się jednak, że Barton nie jest w formie i gdyby zagrał w singlu — szanse nasze rosną. (s)

# Zabawa w kotka i myszkę

## ŁKS deklasuje WMKS 9:1 (4:0)

ŁÓDŹ, 11. 5. (Tel. wł.) ŁKS — Milicyjny KS Katowice 9:1 (4:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Baran 3, w tym jedną z karnego, Łącz 3, Hogendorf 2 w tym jedna z karnego i Łuć I 1. Dla Milicyjnego honorowy punkt zdobył Mydłowski. Widzów ponad 5 tys. Sędziował p. Maślak z Poznania.

*ŁKS:* Pisarski, Włodarczyk, Łuć II, Czyżewski, Karolak, Pegza, Hogendorf, Baran, Łuć I, Łącz, Sidor.

*Milicyjny:* Sobik, Ruda, Krause, Popiołek, Klos, Kałużny, Biela, Wróbel, Mydłowiecki, Hartwich, Placek.

Oczekiwaliśmy po szumnej reklamie, że mecz Milicjantów z ŁKS-em stać będzie na dobrym poziomie, tymczasem sam wynik wskazuje na układ sił, a trzeba powiedzieć, że łodzianie mogli wygrać w znacznie wyższym stosunku. Goście katowiccy nie istnieli przez pełne 90 minut. Na dobrą sprawę nawet ten honorowy punkt nie był zbyt zasłużony. Jedynym pełnowartościowym zawodnikiem był lewy obrońca, Krause. Po przerwie, widząc beznadziejność swych wysiłków i on dostosował się do poziomu swych kolegów. Bramkarz, mimo puszczonych 9-ciu bramek, wywiązywał się bez zarzutu ze swego zadania.

Łodzianie byli o dwie klasy lepszym zespołem. Bramkarz Pisarski nie miał wprawdzie wiele okazji do wykazania swej formy, bronił jednak bardzo spokojnie i pewnie. Rzut karny, podyktowany za faul Włodarczyka, Pisarski obronił brawurowo. W linii obrony Włodarczyk przewyższał tym razem zdecydowanie swego partnera Łucia II. Łącznie z pomocą, gdzie trudno wyróżnić kogokolwiek, formacje te stanowiły dla Ślązaków mur nie do przebycia. W napadzie bardzo dobrze wypadł Łącz. Wykazał zdecydowany ciąg na bramkę i szybką decyzję strzałową. Baran w drugiej zwłaszcza połowie, grał wyraźnie „w chodzonego" i zmarnował kilka okazji. Hogendorf w drugiej połowie został kontuzjowany i kulejąc wyłączał się z gry. Ani Łuć na środku napadu, ani tym bardziej wprost beznadziejny Sidor nie potrafili dostosować się do poziomu swych partnerów.

Serię bramek otworzył w 11-ej minucie Baran, wykorzystując pewnie rzut karny za faul Kałużnego. W 25 min. Baran strzela zdaleka w sam róg, bramkarz paruje na róg, z którego Łącz głową zdobywa drugą bramkę. W 39 min. rzut karny za rękę obrońcy śląskiego egzekwuje Hogendorf i podwyższa wynik na 3:0. W 44 min. Łącz przedłuża głową podanie Sidora i Hogendorf z woleja zdobywa czwartą bramkę.

Po pauzie w 10 min. Mydłowiecki zdobywa honorową bramkę dla gości. W 15-ej min. Łącz podanie Barana zamienia głową na piątą bramkę. Natychmiast po grze od środka lewy łącznik ślązaków solowym biegiem dostaje się na pole karne i tu zostaje sfaulowany przez Włodarczyka. Rzut karny. Strzela go Mydłowiecki — pięknie obronił Pisarski. W 18 min. Łącz zdobywa szóstą bramkę, w 26 min. Łuć I rehabilituje się za wiele kiksów, strzelając pewnie do siatki. W trzy minuty później Baran z podania Hogendorfa pięknym strzałem podwyższa wynik na 8:1. Od tej chwili gra toczy się wyłącznie pod bramką gości. Na minutę przed końcem Baran z podania Łucia ustala wynik spotkania.

# Dobre wyniki w Bydgoszczy

W ramach lekkoatletycznych wiosennych mistrzostw Bydgoszczy osiągnięto szereg dobrych wyników, które z uwagi na początek sezonu, są tym cenniejsze. Szczególnie czasy sprinterów: Buhla i Grzanki zasługują na baczniejszą uwagę.

100 m: 1) Buhl (HKS) — 11,1 sek. 2) Grzanka (HKS) — 11,3. 3) Białkowski — 11,5.

1500 m: 1) Nowak (HKS) — 4.31,2 min. 2) Weinberg (HKS) — 4.36,4 min. 3) Finkelstein (HKS) — 4.43,1.

60 m młodzików: 1) Buczkowski (HKS) 7,9 sek. 2) Wilczyński (Brda) 7,9. 3) Lewandowski (HKS) 8,0.

3.000 m: 1) Osiński (HKS) 9.33,4 min. 2) Kurowski (HKS) 9.36,0.

Oszczep: 1) Lubojewski (HKS) 47,70 m. 2) Maciejewski 47,25 m.

Skok w dal: 1) Buhl 6,36 m. 2) Gruszka (HKS) 5,62 m.

200 m: 1) Grzanka 23,0 sek. 2) Buhl 23,1 sek. 3) Białkowski 23,4 sek.

S. Gostomski

# II-gą rundę rozgrywek o puchar Davisa

## rozpoczyna spotkanie Anglia-Polska

## 15 — 17 maja w Warszawie

DO 20 maja ma być ukończona II-ga runda rozgrywek o puchar Davisa w strefie europejskiej.

Pierwszą, w której walczyło 8 państw (patrz załączoną tabelę) mamy już poza sobą. Przeszła ona bez większych niespodzianek. Do ich rzędu możnaby do pewnego stopnia zaliczyć zwycięstwo Czechosłowacji nad Szwecją w Malmö. Okazało się, że jednak Drobny stanął na poziomie i wyłącznie dzięki niemu Czechosłowacy zdobyli potrzebne 3 punkty, przechodząc do II-ej rundy. Belgia łatwo uporała się z Luksemburgiem, podobnie jak Szwajcaria z Grecją. Egipt wyeliminował Hiszpanię, przyczym Hiszpanie zdobyli niespodziewanie 2 pkt. ostatniego dnia.

Drugą rundę rozpoczyna spotkanie Anglia — Polska. Do chwili, kiedy piszemy te słowa nie jest ustalone, czy Tłoczyński przyjedzie, czy też nie należy już liczyć na jego udział w spotkaniu z Anglikami. O ile wiemy czynione są nadal starania by Ignaś jednak przyjechał, choćby to miało być w nadchodzącą środę, 14 b. m. (w tym bowiem dniu przylatuje samolot RAF-u z Londynu). Przyjazd Spychały jest raczej zupełnie nieaktualny.

### KŁOPOTY ZE SKŁADEM

Rozmawialiśmy o tych kłopotach z kpt. sportowym naszej drużyny, p. Herbstem. Jeśli przyjedzie Tłoczyński, p. Herbst zamierza do singla wystawić Tłoczyńskiego i Skoneckiego. W deblu być może zagrałaby ta sama para. Zależałoby to od wyniku pierwszego dnia. Jeśli jednak Tłoczyński by nie przyjechał, bo i taką ewentualność należy przewidzieć, wówczas w singlach zagrają Skonecki i Hebda. I w tym wypadku skład debla będzie zależał od wyniku pierwszego dnia. Zarówno Skonecki, jak i Hebda bardzo ostatnio podciągnęli swoją formę.



Mottram na treningu.

### DRUŻYNA ANGLIKÓW

Wprawdzie dokładny skład obu zespołów podają sobie do wiadomości kapitanowie obu drużyn dopiero na 24 godziny przed rozpoczęciem spotkania, tj. w środę 14 b. m. do godz. 14-ej. Należy jednak sądzić, że Anglicy wystawią: w singlu Mottrama i Bartona, w deblu Paisha i Butlera.

Drużyna ich jest równa. Nie ma w niej ani wybitnych indywidualności (przynajmniej sądząc na podstawie tego cośmy widzieli) ani też luk. Wydaje się, że jednak najmocniejszym ich punktem będzie gra podwójna i dlatego nie sądzimy, aby nasza para (jakby nie była zestawiona) mogła tu liczyć na sukces. Natomiast single — to raczej sprawa otwarta. Ani Mottram, ani Barton (który na treningach w sobotę wypadł nienadzwyczajnie) nie są nie do pokonania.

### SZYBKOŚĆ I KONDYCJA

Nie mówiąc już o Tłoczyńskim, który miałby tu, naszym zdaniem, dwa murowane zwycięstwa, pokonanie obu Anglików przez Skoneckiego i Hebdę leży teoretycznie w granicach możliwości naszych graczy. Obawiamy się jedynie: czy nasi gracze sprostają szybkości swych przeciwników i czy wytrzymają kondycyjnie. Pod tymi bowiem względami Anglicy przewyższają nas zdaje się niewątpliwie.

Trzeci wreszcie punkt to regularność. Już z treningów można było zaobserwować, że Anglicy popełniają mniej błędów niż nasi gracze. Nadto chętnie atakują i atakować umieją szybką, ostrą piłką. Wszystko to są walory, które nabyli wielomiesięczną intensywną zaprawą, a czego nam tak dotkliwie było brak. Nadrabiamy te braki teraz w ostatnich niemal dniach, bo dopiero teraz gracze nasi otrzymali dobre rakiety (!) i nareszcie otrzymali odpowiednią ilość piłek. Jest to handicap b. poważny. Ale pewnym wyrównaniem dla nas jest duża rutyna Hebdy, który już z „niejednego pieca chleb jadał" i jego inteligencja. Hebda z pewnością łatwiej znajdzie dla siebie właściwy system gry, któryby najlepiej mógł stosować w odpowiedzi na agresję swych przeciwników.

### EGZAMIN SKONECKIEGO

Skonecki ufa swym siłom, swych przyrodzonym zdolnościom i zapewne możliwościom. Będzie właśnie dla nas bardzo interesujące sprawdzić co i ile właściwie Skonecki jest wart jako tenisista. Czy jest to już gracz dojrzały, czy tylko samorodny talencik, którego braki obnażyć będą mieli okazję Anglicy. Będą oni właśnie tymi egzaminatorami, którzy dla Skoneckiego są tak konieczni. Dla niego i dla nas, gdyż do tej pory nie orientujemy się dokładnie ile w Skoneckim drzemie możliwości, ile jest w nim talentu, a ile blichtru, młodzieńczej swady, zarozumiałości i pozorów łatwizny.



Backhand Skoneckiego

Życzymy naszemu mistrzowi by egzamin ten wypadł jak najpomyślniej — tymbardziej, że tytuł mistrza — obowiązuje. Rzecz się ponadto będzie miała wobec całej sportowej opinii polskiej, echo zaś jej pójdzie daleko w świat.

### RESZTA RYWALI

Obok spotkania Anglia — Polska, odbędzie się w bieżącym tygodniu jeszcze 7 spotkań II-ej rundy o puchar Davisa.

Afryka Połd. (Sturgess) z pewnością upora się z Holandią, Jugosławia z Irlandią. Belgia będzie miała trudny mecz z Egiptem, lecz powinna wygrać, Czechosłowacja pokona Szwajcarię, Nowa Zelandia — Norwegię, Francja będzie musiała ciężko popracować by pokonać Indie, wreszcie Dania powinna gładko wygrać z Monaco.

# Szanse Francji maleją

## Yvon Pétra chodzi o kulach

Francja, która w roku ub. miała jeden z najsilniejszych zespołów tenisowych w Europie, m. in. pokonała w rozgrywkach o puchar Davisa Anglię 5:0 — dziś przechodzi pewien kryzys.

Kryzys ten powiększa jeszcze czołowy gracz Francji, zeszłoroczny zwycięzca Wimbledonu — Yvon Petra, który wskutek wypadku, musiał się poddać operacji nogi i obecnie chodzi o kulach. O grze Petry nie ma narazie mowy. Być może, że rozpocznie treningi dopiero na jesieni.

Starzy gracze francuscy kończą się, młodych naprawdę utalentowanych jakoś nie widać.

Ostatnio Francuzi, korzystając z pobytu w Europie doborowej drużyny australijskiej, zeszłorocznego posiadacza pucharu Davisa, rozegrali z nimi w Paryżu międzynarodowy mecz. Skończył się on wysokim zwycięstwem Australijczyków 5:0.

Geof Brown (A) pokonał bez wysiłku Destremeau 6:1, 6:2 i Pelizzę 0:6, 6:2, 6:3, J. Bromwich (A) — Destremeau 6:2, 6:4 i Pelizzę 6:2, 6:2, wreszcie debel australijski Bromwich, G. Brown rozniósł Francuzów Destremeau — Pelizza 6:1, 6:0, 6:0.

Był to ostatni trening Francuzów przed spotkaniem o puchar Davisa z Indiami, które odbędzie się 16, 17 i 18 bm. w Paryżu. (s)

# Tabela rozgrywek o puchar Davisa

| | | |
|---|---|---|
| 1. | | Polska |
| 2. | | Anglia |
| 3. | | Poł. Afryka |
| 4. | | Holandia |
| 5. | | Jugosławia |
| 6. | | Irlandia |
| 7. | Belgia | Belgia |
| 8. | Luxemburg | 5:0 |
| 9. | Hiszpania | Egipt |
| 10. | Egipt | 3:2 |
| 11. | Szwecja | Czechosłowacja |
| 12. | Czechosłowacja | 3:2 |
| 13. | Grecja | Szwajcaria |
| 14. | Szwajcaria | 4:1 |
| 15. | | Nowa Zelandia |
| 16. | | Norwegia |
| 17. | | Francja |
| 18. | | Indie |
| 19. | | Monaco |
| 20. | | Dania |

# Angielska mgła nad polskimi tenisistami

W sobotę mieli przylecieć do Warszawy dwaj pozostali gracze angielskiego zespołu tenisowego: kierownik ich drużyny, oraz Tłoczyński i Spychała. I rzeczywiście przylecieli... ale sami Anglicy!

Lotnisko na Okęciu tak samo, jak liczne rzesze sportowców oczekuje już od paru dni na przylot naszych najlepszych tenisistów. Wypatrywano ich w środę, bezskutecznie, czekaliśmy na nich w ub. sobotę.

Na lotnisku grupka osób z Ksawerym Tłoczyńskim na czele oczekuje z niecierpliwością lądowania samolotu RAF-u.

Attache lotniczy ambasady brytyjskiej zbliża się do nas i mówi, że przed chwilą usłyszał, iż na liście pasażerów są nazwiska obu naszych graczy. Wiadomość radosna, ale obowiązek dziennikarski każe ją sprawdzić. Pędzę więc do radiotelegrafisty Lotu, który pozostaje w kontakcie radiowym z brytyjską Dakotą i który właśnie odebrał tą wiadomość. Mówi, że tak. Pilot angielski stwierdził, że nie zna poszczególnych pasażerów, lecz że pewien jest, iż na liście pasażerów figurują nazwiska Tłoczyńskiego i Spychały.

Radość wszystkich nie ma granic. Najwięcej cieszy się Ksawery.

Na horyzoncie ukazuje się mała sylwetka samolotu, która rośnie w oczach i już po paru minutach zielona Dakota roluje w naszym kierunku.

Już podstawiają schodki, już otwierają się drzwi samolotu i.. okazują się kolejno trzej Anglicy. Z pełnymi rękami rakiet wychodzą: Butler, Barton i kierownik ekipy Stowe. Polaków nie widać. Ostatni pasażer opuścił kabinę, a wraz z nim i nasza nadzieja. Ignaca nie ma. Ksawery aż gryzie palce. Czy ktoś z nas zakpił?

Biegnę do p. Stowe, kierownika ekipy angielskiej. Przecież on musi coś wiedzieć.

— Czy może pan powiedzieć, czemu nie ma z wami Tłoczyńskiego?

— Tłoczyńskiego widziałem ostatni raz na turnieju w Bournemouth. Od tego czasu nie zetknąłem się z nim i nic pewnego nie wiem.

— Czy sądzi pan, że jednak Tłoczyński i Spychała przyjadą?

— Spychała raczej nie, a jeśli chodzi o Tłoczyńskiego, to...

Mr. Stowe zastanawia się przez chwilę, wreszcie odpowiada:

— Tak, nic panu pewnego powiedzieć nie umiem. (gw).



Draga na wirażu. (Do sprawozdania obok).

# Dwa dni grzmiały motory na ulicach Warszawy

PRZEPROWADZONE w sobotę i niedzielę wyścigi samochodowe i motocyklowe wywołały olbrzymie zainteresowanie. W pierwszym dniu na trasie wyścigu było około 30 tys. widzów, w drugim ponad 40.000. Niestety zamknięcie trasy nie stało na odpowiednim poziomie. Poważny procent widzów zdołał się prześlizgnąć na „gapę". W drugim dniu służba porządkowa była lepsza. Najpoważniejszym mankamentem było nieodpowiednie obstawienie trasy na wirażach. Przed metą zauważyć można było dziesiątki osób w białych czapkach i opaskach, a na trasie ludzi tych było brak.

Brak zdecydowania zauważyć można było w komisji sportowej. Panowie z pod znaku AP — nie czynili nic, by poskromić harce, jakie wyprawiał przy kierownicy p. Wierzba.

Osobny rozdział należy się publiczności, robiła ona wszystko to, co było zabronione.

### BRESLAUER NA STARCIE

Nielada sensacją był udział znanego przed wojną zawodnika śląskiego Breslauera

Jego zwycięstwo po dziesięciu latach przerwy wykazało, że jest on jeszcze jeźdźcem wysokiej klasy. Mieloch wycofał się już w pierwszym okrążeniu z powodu defektu świec, Brun Krzysztof nawiązał równą walkę z Breslauerem i przegrał minimalnie. Żymirski z Okęcia jechał równo, niestety był zbyt zdenerwowany. Wymienić należy również Nowackiego z Rawicza, który jechał brawurowo, szczególnie na Agrykoli,

## Pierwszy dzień

### GRAJĄ POLSKIE MOTORY

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Motoryzacyjnego wykorzystując okazję zaprezentowało społeczeństwu pierwszy polski motocykl, wypuszczając na trasę przed rozpoczęciem biegów dwie maszyny, które przejechały okrążenie wśród niemilknących braw.

Po tej wstępnej prezentacji rozpoczął się wyścig maszyn w kategorii do 130 ccm. Na starcie stanęli: mistrz polski w tej kategorii Draga z Katowic, Herbert Hennek i jego 16-letni syn Jan, Stanisław Brun z PKM, Stefański i Kozirowski z Poznania, Dzierzowski z Gdyni i Czerwiński z Legii warszawskiej. Walka rozegrała się między pierwszą czwórką.

Ze startu pierwszy wychodzi Brun, ale już na pierwszym wirażu prowadzenie obejmuje Hennek setnior, by w drugiej połowie okrążenia oddać prowadzenie warszawiakowi. Niestety przez trzy dalsze okrążenia prowadzi znów ślązak.

Tymczasem Draga, jadący stale na czwartej pozycji niebezpiecznie się zbliża. Jego maszyna zaczyna ciągnąć. Hennek skolei spada na drugie, trzecie a w końcu na czwarte miejsce za swoim synem. W czołówce walczą o prowadzenie Brun z Dragą. W piątym okrążeniu na czoło wysuwa się świetnie jadący Draga i mimo rozpaczliwych wysiłków Bruna nie oddaje już prowadzenia do końca biegu, zwyciężając w czasie 19,34 min. Na drugim miejscu plasuje się Brun. Trzeci jest Herbert Hennek, czwarty Jasio Hennek.

W drugim punkcie programu na starcie stanęły samochody, wzbudzając zrozumiałe zainteresowanie. Społeczeństwo warszawskie już od wielu lat nie miało możności oglądania wyścigów samochodowych. Chociaż na starcie nie stanęły wozy wyścigowe tylko turystyczne, nie mniej jednak walka była bardzo zacięta. Zasadniczo odbył się jeden bieg złożony, to znaczy, że w biegu tym stanęły dwie klasy samochodów turystycznych z tą różnicą, że słabsze wystartowały o jedną minutę wcześniej. W klasie czwartej triumfował Wereszczyński na MG, który zdystansował swych przeciwników o całe dwa okrążenia.

W klasie piątej klasą dla siebie był Mazurek, jakkolwiek startował, on na najsilniejszej maszynie. Startujący w tej kategorii Kowalczyk na Willisie pojechał brawurowo i w chwili, kiedy doganiał go Mazurek, chcąc mu uciec zaczepił tylnym kołem o worez z piaskiem, stracił panowanie nad maszyną i rąbnął w boczny mur na Agrikoli.

W klasie czwartej zwyciężył Wereszczyński z Katowic przed Piotrowskim z Katowic i Wasilewskim.

Trzecią konkurencją dnia był wyścig motocykli do 250 ccm. Z zainteresowaniem spoglądano na Dragę, który dosiadł wyścigowej Dekawki. Naogół liczono się z ponownym jego zwycięstwem. Sam Draga miał minę również b. pewną, nie doceniał jednak sportowego „Pucha" Dąbrowskiego, który wygrał bieg w cuglach, nie zagrożony przez nikogo. Świetny ten zawodnik pokazał prawdziwy koncert jazdy. Techniką i doświadczeniem przewyższał przeciwników o klasę. Uparcie walczył z nim Milewski ze Świebodzina, ale jego NSU kilkakrotnie niebezpiecznie zbliżała się do Dąbrowskiego, ale wszelkie te zakusy likwidował „pekaemiak" na wirażach.

Jeżeli chodzi o Dragę, to uplasował się on na trzecim miejscu, ani razu nie zbliżając się groźnie do czołówki.

Startujący w tej klasie młody i dobrze zapowiadający się zawodnik Piasta Gliwickiego, Sordyl, jadąc wśród przeszkód na Agrykoli, speszył się, słysząc za sobą ryk maszyny Dąbrowskiego, chcąc poderwać maszynę i wyjść na prostą, stracił panowanie i uderzył w krawężnik (mur) rozbijając swą wyścigową Dekawkę.

## Drugi dzień

Na starcie maszyn w klasie do 350 ccm stanęło 19 zawodników. Po starcie wychodzi Breslauer, za nim Mieloch, Brun. Na Agrykoli Mieloch staje ma defekt. Świece nie palą, musi się wycofać. Prowadzi „Rudolf", za nim ambitnie walczący Krzysio Brun. Niestety ataki Bruna, Breslauer odparowywał świetną jazdą na wirażach, zyskując zawsze kilka metrów na okrążeniu. W końcu wyścigu Brun nadrabia poważnie stracony teren jednak nie jest już w stanie minąć Ślązaka przegrywając o 0,05 minuty.

### BEZ MIELOCHA

W klasie ponad 350 ccm, na starcie widzimy Sedzimira, Nowackiego, Dąbrowskiego, Falkowskiego, Żymirskiego. Zamiar ma startować Mieloch, który już naprawił defekt (wymienił świece, niestety impreza zaliczona jest do mistrzostw Polski i regulamin nie pozwala na udział w starcie po minionym terminie zgłoszeń. Organizatorzy proponują start poza konkursem na co Mieloch nie zgadza się.

W kategorii wozów turystycznych startowała klasa I i II. Na starcie sześć maszyn. Ukończyło tylko cztery. Zwyciężył Wójcik z Krakowa na Fiacie w czasie 30, 23/100 min. Drugim był Czerniak z Katowic. W klasie III zwycięstwo odniósł Jagielski na OPLU w czasie 31,15 przed Suchardą na Aero.

Wyścig maszyn sportowych jak wyżej zaznaczyliśmy nie przyniósł atrakcji jakiej spodziewano się. Wystartowało osiem wozów, ukończyło dwie. Przez pierwsze cztery okrążenia równą walką nawiązał Mazurek, który stale atakował i zdaje nam się, że byłby Wierzba nie miał okazji do uciech, jakie wykazywał, gdyby nie defekt Cytryny. (TP)

## Wyniki techniczne

**MOTOCYKLE:**

**W KLASIE 130 CCM:** 1) Draga Ludwik Pogoń Katowice DKW 125 w czasie 19.20=62.95 km/godz., 2) Brun Stanisław PKM W-wa Puch 125 w czasie 19.35=62,1 km/godz., 3) Hennek Herbert Pogoń Katowice. DKW 125 w czasie 20.21=60 km/godz., 4) Henek Jan Pogoń Katowice DKW 125 w czasie 20.29=59.6 km/godz.

**W KLASIE DO 250 CCM:** 1) Dąbrowski Jerzy PKM W-wa Puch 250 czas 26.40=65,2 km/godz., 2) Milewski Wacław KM Swiebodzin NSU 250 czas 26.49=65 km/godz., 3) Draga Ludwik Pogoń Katowice DKW 250 czas 27.08=64.1 km/godz., 4) Ossowiecki Bogusław Legia W-wa NSU 250 czas 28.10=61.7 km/godz., 5) Gołębiowski Sierakowianka BMW 250 czas 28.11=61.65 km/godz.

**W KLASIE DO 350 CCM:** 1) Rudolf Pogoń Katowice Velocette 350 ccm czas 23.45=73,2 km/godz., 2) Brun Krzysztof PKM W-wa Exelsior 350 ccm czas 32.48=73.05 km/godz.

**W KLASIE PONAD 350 CCM:** 1) Dąbrowski Jerzy PKM W-wa Norton 500 czas 22.17=78 km/godz., 2) Nowacki Franciszek MK Rawicz BMW 500 czas 22.49=76,3 km/godz., 3) Żymirski Andrzej OMTUR Okęcie BMW 500 czas 23.11=75.05 km/godz. 4) Falkowski Henryk KM Swiebodzin Norton 500 czas 24.16= 5) Morawski Ryszard Krechow W-wa BMW 500 czas 24.20.

**SAMOCHODY**

**KLASA IV:** 1) Wereszczyński Jerzy Katowice MG, czas 41.52=63,7 km/godz., 2) Piotrowski Janusz Katowice BMW 1500 ccm czas 47.47=55,1 km/godz., 3) kpt. Wasilewski Michał W-wa Min. Wanderer 2000 ccm, czas 48.32=53,8 km/godz.

**KLASA V:** 1) Mazure Al. W-wa 2860 ccm, czas 39.35=66 km/godz., 2) Mazurowski Władysław W-wa Willis 2000 ccm, czas 45.=58 km/godz. 3) Biernacki Józef W-wa Opel super 2500 ccm, czas 45.12=57,7 km/godz.

**KLASA II:** 1) Władysław Wójcik Kraków Fiat 1100 czas 30.23=57,2 km/godz., 2) Gajewski Erazm W-wa DKW 692 ccm, czas 33.15=56,9 km/godz.

**KLASA III:** 1) Jagielski Jan W-wa Opel Olimpia 1488 ccm, czas 30.13=57,18 km g. 2) Sucharda Josef W-wa Aero 998 ccm, czas 31.13=55,7 km/godz.

**KATEGORIA SPORTOWA:** 1) Wierzba Marian W-wa Lancia Aprilia 1352 ccm, czas 38.43=67,5 km/godz., 2) Tobolewski Mieczysław BMW 2000 ccm, czas 39.4=66.8 km/godz.

Najlepsze okrążenie Wierzba na Land 2,28 sek=70,8 km/godz.

# W Łodzi było już lepiej

## mimo przegranej ze Słowacją 3:4 (1:2)

## Niesubordynacja zmusza do improwizacji składu

**Słowacja–Polska Płd. 4:3 (2:1)**

SŁOWACJA: Antos (Bratislava); Sterbar (Zilina), Zibryni (Jednota Koš.), Nepko (Zeleznicari Koš.), Marko (Trnava), Benedikovic (Trnava), Arpas (Brat.), Malatinsky (Trnava), Bielek (Zilina), Klimek (Jednota), Danko (Jednota).

POLSKA PŁDN.: Borucz (Pol. W-wa), Gwoździński (ŁKK Łódź), Gierwatowski (Pol. W-wa), Waśko (Legia), Parpan (Crac.), Brzozowski (Pol. W-wa), Hogendorf (ŁKS), Baran (ŁKS), Nowak (Garbarnia), Koczewski (ZZK), Bobula (Crac.).

Po przerwie: w obronie za Gwoździńskiego — Włodarczyk (ŁKS), na bocznej pomocy Jabłoński I i II (Crac.).

Sędziował Sznajder. Widzów około 18.000.

BRAMKI:
- 2 min. Bielek dla Słowacji
- 10 „ Malatinsky dla Słow.
- 14 „ Baran dla Pol.
- 46 „ Bobula dla Pol.
- 51 „ Malatynsky dla Słow.
- 58 „ Baran dla Pol.
- 58 „ Arpas dla Słow.

O ILE spotkanie z Bułgarią było dla kapitana sportowego PZPN typową „jazdą w nieznane", to przeciw Słowacji ruszał już z pewną wyraźną koncepcją. Niestety, napotkał na nieoczekiwane opory. Zmusiły go one w ostatniej chwili do improwizacji! A ponieważ informacje, jakie otrzymał były błędne, więc też nastąpiła fałszywa obsada pewnych pozycji, która omal nie spowodowała poważnej katastrofy.

Słowacja pokonała 9 maja w Łodzi tzw. Polskę Południową 4:3 (2:1). Rozstrzygnięcie padło już w pierwszych dziesięciu minutach, Słowacy uzyskali wówczas bez wielkiego trudu dwie bramki i niewiele brakowało, by trzecia przypieczętowała porażkę, a kto wie czy ciężki pogrom! Na szczęście sędzia uznał, że padła ona z pozycji spalonej, a tych kilkanaście minut wystarczyło, by drużyna nasza zorientowawszy się skąd pochodzi zło i szukała choćby prowizorycznych środków zaradczych.

### ODSŁONIĘTA FLANKA

Tkwiło ono w obsadzie pozycji prawego obrońcy. Znalazł się na niej Gwoździński. Nie mamy zwyczaju obarczać całą winą jednego człowieka, w tym wypadku jednak była ona zbyt oczywista. Brak obrotności, orientacji i umiejętności wczucia się w chwilowe konieczności ze strony obrońcy Kolejarzy sprawiło, że na prawej naszej flance wytworzyła się olbrzymia wyrwa, tym bardziej, iż Waśko podobnie zresztą jak Gierwatowski nie umieli znaleźć rozwiązania w tak nieoczekiwanej sytuacji! Obydwaj uwijali się po polu jak zabłąkane owce dezorientując również Parpana, który całkowicie cofnął się do tyłu, tracąc łączność z pierwszą linią. Od czasu do czasu podpierał ją jeszcze Brzozowski, natura ciągnęła bowiem wilka do lasu i Polonista trzymał się bardziej środka, niż linii bocznej, co w danym wypadku było właściwe.

### PRZEŁAMANY KRYZYS

Ciekawa rzeczą jest, że atak nasz, daleki od doskonałości, umiał w gorącym tym okresie zdobyć się na kilka przytomnych akcji, którym brakło jednak wykończenia. Gdy w 14-ej min przy stanie 2:0 dla gości Waśko podaje na ukos do Koczewskiego a ten wykłada ją Baranowi i rodzi się pierwsza dla Polaków bramka, kryzys zostaje przełamany. Słowacy bowiem miast forsować nadal niebezpiecznego lewego Dankę grają teraz więcej środkiem i prawą stroną, gdzie napotykają na lepiej zorganizowany opór. W rezultacie, ich siła przebojowa słabnie i odtąd od 25-ej min notujemy, ku własnemu zdziwieniu bardziej bierną rolę gości. Czy znaleźli się w potrzasku własnego zbyt szybkiego początkowego tempa, czy też wpłynęły na to jakieś momenty natury psychicznej, trudno było stwierdzić. Faktem jest, że piłka przebywała teraz więcej na polu Słowaków, gdzie atak nasz usiłował coś „wyknocić" nie wzbudzając zresztą grą swą entuzjazmu. Akcje Słowaków były i w tym okresie sprawniejsze i bardziej planowe.

Przerwa daje pułk. Reymanowi możność skorygowania błędów. Miejsce Gwoździńskiego zajmuje energiczny, zdecydowany i szybki Włodarczyk, na bocznej pomocy pojawiają się Jabłoński I (prawa) i Jabłoński II (lewa). Już pierwsza minuta przynosi nietylko poprawę polskiej gry ale i wyniku. Koczewski nie może dopaść piłki, robi się zamieszanie, piłka dostaje się w posiadanie Bobuli, ostry piękny strzał i bramkarz słowacki wypuszcza ją niemal z rąk. Jest 2:2 nastrój się poprawia, gdyż formacje defensywne wyraźnie się skonsolidowały. Włodarczyk wkracza energicznie, poprawia się Gierwatowski a Parpan króluje na boisku, mając dobre wsparcie ze strony Jabłońskiego starszego, przy słabszej grze jego młodszego brata.

### ZIMNY TUSZ

W okresie, gdy nabieramy rozpędu, by zadać przeciwnikowi decydujący cios następuje — reakcja! Wypad Słowaków i daleki ostry strzał Malatynsky'ego w 6-ej min. powoduje kapitulację, oślepionego, zdaje się, słońcem Borucza. Widownia jest speszona, gdyż Borucz był do tej pory jej pupilkiem za szereg dobrych interwencji.

Napad nasz coprawda też się nieco poprawił ale akcjom wciąż brak płynności. W 13-ej min. rzut wolny do Słowaków z wielkiej odległości. Parpan strzela doskonale, piłka odbija się od poprzeczki, wpada na nadbiegającego Barana i wyrównałśmy na 3:3! Akcje są teraz zmienne. Słowacy mają kilka okazji, Borucz jest jednak na posterunku. Gracze nasi widocznie słabną i inicjatywa przechodzi znów raczej w ręce gości. W 43-ej min. Arpas przerywa się, oddaje ostry strzał. Parpan nie tylko zakrywa Boruczowi pole widzenia, ale zdaje się i fałszuje piłkę, gdyż wpada ona do siatki bez winy rozżalonego bramkarza. Jest min. 43-cia i klęska przypieczętowana.

### OCENA

Graczy naszych, oceniliśmy z grubsza. Wypadałoby dodać, że Borucz miał doskonałe momenty, może nie był bez winy przy drugiej bramce. Gierwatowski nie znalazł uznania w oczach kapitana sportowego, my powiedzielibyśmy, że po słabej pierwszej połowie w drugiej się poprawił. Włodarczyk nie zrobił poważniejszego błędu. Jest talentem i ma wiele danych na dobrego piłkarza. Zwracaliśmy na niego uwagę, gdy „Przegląd" był jeszcze w Łodzi. Niestety, obecnie doszły nas też słuchy, że ambitny ten gracz nie zawsze prowadzi się sportowo. W tym wypadku z kariery nic nie będzie, to też ostrzegamy w porę! Parpan grał bez zarzutu z chwilą, gdy otrzymał swobodę ruchów. Jabłoński I był graczem o klasie, młodszy nie zadowolił.

### ATAK POLEPSZYŁ SIĘ

W ataku Nowak znacznie lepszy, niż w Warszawie. Widocznie odpowiadał mu lepiej przeciwnik, nie idący tak agresywnie na ciało. Koczewski jest graczem o dobrej technice i znajomości zasad. Głową grał bodajże najlepiej z naszych. Jeśli uzyska kondycję na pełne 90 minut, znajdzie się na boisku niejeden raz przy ważniejszych okazjach. Hogendorf nie spełnił oczekiwań swych łódzkich zwolenników. W drugiej połowie udało mu się kilka razy uciec. Centry były jednak niedokładne. Baran jest daleki od swej najlepszej formy. Pozostał instynkt i pęd na bramkę. W reprezentacji na łącznika się nie nada, gdyż nie lubi się cofać. Jeśli wróci do odpowiedniej kondycji, miejsce jego będzie na skrzydle.

Bobula zdobył ładną bramkę, poszedł kilka razy ładnie, jednak szczerze mówiąc, oczekiwaliśmy po nim więcej. Zobaczymy, jak będzie dalej.

### INACZEJ

Ci którzy widzieli Bułgarów, twierdzili ogólnie, że Słowacy grają lepiej. My powiedzielibyśmy: grają inaczej! Słowacy posiadają lepszą, misterniejszą technikę szkoły środkowo-europejskiej, toteż sposób ich gry mimo zastosowania „WM" bardziej odpowiada naszej widowni. Bułgarzy byli szybsi, bardziej bojowi i nieustępliwi. Grali przez 90 min. w równym tempie. Słowacy mieli dwa okresy pełnej gry. Dwadzieścia minut początkowych i 20 końcowych.

Podobały nam się skrzydła Danko i Arpas. Niebezpieczny był Malatynsky, uważny Bielek. Na wyróżnienie zasłużył Marko na środku pomocy i... obrony. Zibrjni wypadł może nieco lepiej, niż Sterbar, który nie zrobił zresztą poważniejszych błędów. Bramkarz Antos był bardzo dobry. W sumie gra i zachowanie się pozostawiły dobre wrażenie.

Sędzia p. Sznajder był naogół dobry. Wydawało nam się, że w dwu wypadkach odgwizdał niezbyt wyraźne „spalone".

Wspomnieć musimy jeszcze o wzorowej organizacji, do jakiej jesteśmy w Łodzi przyzwyczajeni. Szkoda tylko, że nie posiada ona większego stadionu, byłby również zapełniony po brzegi.

T. Maliszewski

# Węgierscy kolejarze na Śląsku

## DVSC Debreczyn - Polonia Bytom 5:1 (3:0)

Bytom. Występ kolejarzy węgierskich, z Debreczyna pomimo powszedniego dnia zgromadził na boisku około 10 tys. widzów. Do meczu tego drużyny wystąpiły w następującym składzie:

Debreczyn: Nagy M., Szilagyi, P[illegible], Se(m)eci, Dobos, Kadas, Szanto, Kolizth, Nagy B., Kiss III, Kristof.

Polonia: Madejski, Hanin (Salik), Mrozek, Szmid, Salik (Sulikowski), Sumara, Kazimierowicz, Matjas (Wiśniewski), Pierożyński, Kozak, Wiśniewski (Buczma). Sędziował p. Warzecha.

Goście odnieśli przekonywujące zwycięstwo, zdobywając bramki przez Nagy B. 2, Kiss III, 2, oraz Kadas z karnego. Honorowy punkt dla gospodarzy uzyskał Szmidt z karnego w ostatniej minucie gry.

Piłkarze węgierscy zaprezentowali się jako zespół o wysokich walorach technicznych, co przy szybkości i dokładności podań, oraz nienagannym ustawianiu się, dawało im zdecydowaną przewagę w polu.

Polonia mimo wysokiej porażki, zagrała jeden z najlepszych swoich meczów w bieżącym sezonie. Najlepszego swego gracza miała w Wiśniewskim w ataku. Grający tylko pierwszą połowę Matjas, pokazał kilka technicznie dobrych zagrań. Bardzo dobrze wypadł Madejski w bramce.

Gospodarze grali technicznie dobrze, dawało się jednak zauważyć w porównaniu z bardzo szybkimi Węgrami kompletny brak kondycji. W pierwszej połowie gry bezapelacyjna przewaga gości. Po przerwie pierwsze 20 minut należą do gospodarzy. Z kolei gra się wyrównuje, a pod koniec meczu, ponownie stroną przeważającą są Węgry. (o)

# — Finał —

## mistrzostw Irlandii w... Nowym Jorku

**Ponieważ Irlandczyków jest znacznie więcej w Nowym Jorku, niż w Dublinie, uważają oni za słuszne, żeby piłkarze irlandzcy zademonstrowali swe umiejętności w Ameryce i to w najlepszym wydaniu.**

**Zdecydowano więc, że finałowa gra o mistrzostwo Irlandii odbędzie się w Nowym Jorku w sierpniu br. Dwie drużyny, które dojdą do finału, wsiądą w samolot i rozegrają mecz finałowy w Ameryce. Zdaje się, że jak dotąd, Irlandczycy pobili rekord pomysłowości.**

# Tylko Kolczyński lub... Torma

## Czesi liczą jednak na swego asa

W CHWILI, kiedy piszemy te słowa ekspedycja polskich bokserów znajduje się już zapewne w Anglii i szykuje się do ostatniego skoku do Dublina. Podróż, jak się okazuje, nie była idealna. Początkowo wszystko szło sprawnie — aż do Pragi, gdzie nasi chłopcy przybyli według przewidzianego rozkładu jazdy w czwartek popołudniu.

W piątek rano mieli wystartować samolotem z Pragi do Londynu, okazało się jednak, że w samolocie nie ma już miejsca dla naszej bądź co bądź dość licznej drużyny.

### ZACZYNAJĄ SIĘ TRUDNOŚCI

Kierownictwo naszej drużyny stanęło wobec alternatywy: albo opóźnić przyjazd do Dublina (widocznie samoloty z Pragi do Londynu nie kursują codziennie, lub też i następny nie miał również dostatecznej ilości wolnych miejsc), co byłoby nie wskazane, ze względu na konieczność zaaklimatyzowania się naszych pięściarzy na ziemi irlandzkiej, albo — wynająć samolot specjalny.

Trudności, które wynikły w Pradze popsuły oczywiście dopisujące dotychczas humory całej ekspedycji.

Sądzimy, że jednak można ich było uniknąć. Skoro wytworzyła się taka sytuacja (a właściwie należało się z nią liczyć), że trzeba było nagle pomyśleć o wynajęciu specjalnego samolotu ze stolicy Czechosłowacji by odbyć podróż do Londynu - czy nie prościej w ogóle było zorganizować całą tę dość odległą podróż, wynajmując w P. P. L. „Lot" samolot specjalny, któryby wprost z Warszawy dostarczył ekspedycję do Anglii?

Nie wypadłoby to zapewne drożej, a co ważniejsze, pieniądze zostałyby w kraju. Nadto uniknięłoby tych wszystkich koniecznych sztuk, które trzeba było wyczyniać, by pokonać wyrastające przeszkody.

### NOWI „CHRZEŚNIACY"

To są takie ot sobie uwagi, które nasuwają się być może w myśl przysłowia: „Mądry Polak po szkodzie..." — Wróćmy jednak do naszych chłopców.

Zaraz po przekroczeniu granicy pomyślano przede wszystkim o obowiązujących zwyczajach. Tradycja rzecz święta. „Stare" repy się uśmiechnęły. Szymura, mistrz ceremonii, zakasał rękawy i przy pomocy „Kolki" i Klimeckiego, a więc rąk pewnych i gatunkowo przecież odpowiedzialnych, dokonano tradycyjnego „chrztu" fuksów, którzy pierwszy raz wyruszali by reprezentować barwy kraju. „Mucha" Malak liczył wprawdzie na pewne względy swych ziomków z Warty, ale się przeliczył.

Swoje obfite porcje otrzymali więc równo: Malak, Chychła i Trzęsowski. Śmiechu było co niemiara. I tak dobrnięto wreszcie do Pragi.

Okazuje się, że ekspedycja czeskich bokserów już wyruszyła w drogę. Polskimi pięściarzami interesowano się jednak bardzo. Interesowano się zwłaszcza Kolczyńskim. Pytano ustawicznie — czy jest. Okazało się, że tak. Kiwano więc głowami.

Trzeba bowiem widzieć, że czeski świat sportowy liczy nie tylko na dobre wyniki swych bokserów w Dublinie, ale przede wszystkim typuje murowanego kandydata na mistrza Europy w wadze średniej. Ma nim być, według zgodnej opinii Czechosłowaków — Torma. To jest najsilniejszy punkt drużyny czechosłowackiej, na który liczą niezawodnie.

Nasi sąsiedzi spenetrowali i przefiltrowali wszystkich „średnich", jacy mogą startować w Dublinie i doszli do wniosku, że w zwycięskim pochodzie ich stuprocentowego faworyta może Tormie zagrozić tylko Polak — Kolczyński.

Opinia czeska jest poinformowana, że Torma w czasie ostatniego spotkania Czechosłowacja — Polska w Warszawie pokonał Polaka, a jedynie niesprawiedliwy werdykt sędziowski przyznał zwycięstwo Polakowi. Nie wiedzą natomiast wszyscy entuzjaści Tormy, że pamiętny ów mecz z „Kolką" był raczej, naszym zdaniem, remisowy. Nie wiedzą też, że Torma miał zamiar wówczas znokautować „Kolkę" w II-ej rundzie i mu się to jednak nie udało, lecz przeciwnie od drugiej połowy tej II-ej rundy i przez całą III-cią „Kolka" miał dużą przewagę i walił w Tormę, jak w bęben (inna rzecz, że bez skutku, bo Słowak jest wyjątkowo odporny na ciosy — nawet ciosy „Kolki").

### TORMA — MILCZY

Ale sam Torma wie o tym. I dlatego już od miesiąca prowadził wyjątkowo intensywny trening, przygotowując się z pasją na Dublin. To, co widzieli nasi bokserzy „Budowlanych" w czasie ostatniej swej wycieczki do Czechosłowacji, potwierdza opinię, że Torma jest istotnie doskonały. Jest lepszy bezwątpienia, niż był w Warszawie, że przestał błaznować, że piekielny jego cios z idealną dokładnością trafia zawsze na punkt, że jest szybki i że kapitalnie zwodzi ciałem. Jedyna bodaj jego słaba strona, to brak pracy nóg i stosunkowo niewielka zwrotność.

Czesi liczą, że Torma pokona Kolczyńskiego. On sam na ten temat milczy. Opinia zaś sportowa naszych sąsiadów głosi, że jeśliby już Tormie nie udało się przypadkiem zdobyć mistrzostwa w Dublinie — to pogodzą się z tą myślą, bo jego pogromcą może być tylko Kolczyński, dla którego mają wiele uznania, jako dla boksera nieprzeciętnej jakości.

„Kolka" wie również o tym wszystkim. Ostatnie tygodnie przed wyjazdem żył tylko myślą o czekającym go meczu z czechosłowackim asem, którego pięści przecież jednak poznał. Poznał również sposób walki swego przeciwnika i wie, że Torma to przeciwnik groźny.

Kolczyński obok Antkiewicza, Szymury i Grzywocza jest naszym najsilniejszym punktem w Dublinie. Za parę dni będziemy już wiedzieli, czy „Kolka" jest jeszcze wielkim bokserem, czy też nadchodzi już zmierzch jego sławy. *(sg)*

*Jerzy Korycki pisze z Oslo:*

# Norwegowie boją się Polaków

## mają w pamięci naszych piłkarzy z przed wojny

**Oslo, w kwietniu.**

NORWESKI Związek Piłki Nożnej zaproponował naszemu P. Z. P. N. rozegranie meczu międzypaństwowego w Oslo, w maju. Polacy odpowiedzieli kontrpropozycją przyjazdu w dn. 11 czerwca.

Niestety, wysłane z Warszawy pismo utknęło gdzieś w drodze, a ponowna depesza z Oslo także zaginęła. Powstała paradoksalna sytuacja, że Norwegowie ciągle liczyli na przyjazd naszych piłkarzy w maju, a Polacy wogóle nie wiedzieli, czy mecz się odbędzie.

### LIST DOSZEDŁ

Wreszcie do Oslo dotarło pismo P. Z. P. N., Norwegowie natychmiast zaakceptowali naszą propozycję, pomimo, że na 15 czerwca było już zakontraktowane spotkanie z Finlandią. Odwołano je, uważając, że Polska ma pierwszeństwo!

Będzie to 3 spotkanie Polaków z Norwegami. Pierwszy raz w 1934 r. wygraliśmy w Fredrikstadt (miasto pod Oslo) 4:2. Na Olimpiadzie w Berlinie Norwegowie rewanżują się nam 3:2 i zajmują trzecie miejsce w turnieju piłkarskim.

### POLACY CIESZĄ SIĘ DOBRĄ OPINIĄ

Polska piłka nożna ma w Norwegii bardzo dobrą opinię. Już teraz prasa poświęca spotkaniu czerwcowemu wiele miejsca, podkreślając, że „Torpedo" sowieckie i „Kamraterna" szwedzka, bawiąc w Polsce, uzyskały słabe wyniki.

Pisze się również, że Polska często gości u siebie silne drużyny czeskie — ogółem uważają nas w Oslo, za bardzo silnego przeciwnika, z którym jedenastka norweska ma tylko bardzo słabe szanse na zwycięstwo. Już remis będzie dużym sukcesem.

Spotkanie odbędzie się na „Frogner Stadion", który będzie specjalnie przerobiony i powiększony, tak, że pomieści 60.000 widzów. Organizatorzy liczą się z tym, że conajmniej drugie tyle odejdzie od okienek bez biletu.

### NORWEGIA PRZECHODZI KRYZYS W PIŁKARSTWIE

Świetne czasy norweskiej piłki nożnej minęły w latach 1936 — 37 i na razie nie zanosi się na ich renesans. W czasie okupacji istniał zakaz gry — przez te 5 lat stara generacja piłkarzy norweskich skończyła się, nowa jakoś nie może niczem zabłysnąć. W roku ubiegłym tylko Duńczycy musieli uznać wyższość Norwegii. Często przyjeżdżające tu drużyny szwedzkie i to nienajlepsze, lokowały, grając nawet z najlepszymi Norwegami zawsze sporą ilość piłek w ich bramce.

Najsłabszym punktem Norwegów jest bramka i obrona. Atak gra przeważnie dołem, jest szybki, ale gubi się pod bramką przeciwnika i nie umie strzelać. Obecnie najlepszym klubem norweskim jest „LIN" z Oslo, na jego graczach opierać się będzie trzon reprezentacji Norwegii. Wielokrotny przedwojenny mistrz A. K. Fredrikstadt zajmuje drugie miejsce w tabeli, dalej idą: „Larvik", „Sandefiord" i „Viking".

### NORWESKI SYSTEM ROZGRYWEK

Kluby w Norwegii podzielone są na cztery klasy zwane tu „dywizjonami" i grają o mistrzostwo w swoim okręgu. Mistrzowie okręgów rozgrywają mistrzostwa dywizjonów systemem pucharowym. W pierwszym dywizjonie jest obecnie 70 drużyn.

Ten system rozgrywek jest obecnie b. krytykowany zarówno w łonie norweskiego Z. P. N., jak i na łamach prasy. Trudno jednak wymyślić coś lepszego, bo Norwegia jest wąskim, a za to przeszło 3.000 km długim krajem. Z Narwiku do Oslo jest dalej, niż z Oslo do Sycylii i podróż z krańca na kraniec państwa trwa 4 dni. Trzeba więc tak układać rozgrywki, żeby dalekie jazdy drużyn ograniczyć do minimum.

Dużo było również ostatnio dyskusji i na temat zawodowstwa, jednak żadne decyzje nie zapadły i nadal piłka nożna w Norwegii stoi na gruncie ścisłego amatorstwa (przynajmniej w teorii, w praktyce bywa różnie).

Mimo niskiego poziomu sport piłkarski jest bardzo popularny w Norwegii i gromadzi na boiskach tysiące widzów.

Czy polska „jedenastka" potrafi utrzymać swoją dobrą opinię w Norwegii?

Zobaczymy 11 czerwca.

# London chce walczyć z Woodcockiem

LONDYN (obsł. wł.). B. mistrz Anglii, wagi ciężkiej Jack London nosi się z zamiarem stoczenia rewanżowej walki z Bruce Woodcockiem, z którym przegrał 2 lata temu mistrzowską walkę o tytuł. Ostatnio London walczył z dobrym pięściarzem południowo - afrykańskim Jamesem Brittem i znokautował go już w II-ej rundzie.

Po walce tej menażer Londona, Benny Huntman powiedział, że uważa, iż „chłopiec" jego jest już dostatecznie przygotowany do rewanżowego spotkania z mistrzem Anglii i powinien odzyskać utracony tytuł.

# Gimnastyka na igrzyskach w Londynie

NA ZEBRANIU przewodnictwa Międzynarodowego Związku Gimnastycznego, odbytego w Paryżu ub. m. przyjęto układ ćwiczeń obowiązkowych, przedłożony przez męską i żeńską komisję techniczną.

W zawodach męskich obowiązują następujące konkurencje:

Ćwiczenia wolne obowiązkowe i dowolne, jak również na prążniku, poręczach, kółkach, koniu wszerz z łękami, przeskoku przez konia wzdłuż.

Zastęp może się składać najmniej z 6 — najwyżej 8 zawodników. W czasie zawodów dozwoloną będzie zmiana stroju ćwiczebnego, jednakże przez
W zawodach żeńskich obowiązują:
całą drużynę jednocześnie.

Ćwiczenia wolne obowiązkowe i dowolne, następnie na równoważni, na kółkach, w huśtaniu, w skoku przez konia wszerz z odbicia o mostek sprężynowy. Dla ujednolicenia oceny ćwiczeń zawodniczych żeńskich, odbędzie się w Londynie na dwa dni przed zawodami kurs informacyjny dla sędziów.

# Chorzowski lew słabnie?

## Zdołał jednak pokonać RKU 5:2 (2:2)

**KATOWICE, 11. 5. (Tel. wł.)** *AKS (Chorzów) — RKU (Sosnowiec) 3:2 (2:2).*

Mecz o wejście do ekstra klasy między rywalami dwóch sąsiednich okręgów wywołał wielkie zainteresowanie i na stadionie w Chorzowie zgromadził ponad 20 tys. widzów, którzy byli świadkami emocjonującej gry, trzymającej w napięciu do ostatniej chwili.

Spotkanie miało przebieg zacięty, obaj rywale dążyli do zwycięstwa, jednak tym razem jeszcze AKS zadokumentował swoją wyższość.

AKS jednak w porównaniu z rokiem ub. wydaje się być zespołem dużo słabszym. Stracił swoją siłę bojową.

RKU zrobiło duże postępy. Stanowiło w niedzielę równorzędnego przeciwnika.

W drużynie AKS-u słabo zagrały formacje defensywne, w których brak było kontuzjowanego Pieca II na środku pomocy. Bramkarz Mrugała przepuszczonych piłek obronić nie mógł. Obrona słaba — zbyt późno wkraczała w akcje. W pomocy najlepszym graczem a zarazem najlepszym graczem w drużynie zwycięzców był Gajdzik. Atak pod bramką wdawał się w hiper kombinacje. Najlepiej wypadli Piątek i Barański. Słabo zagrywał Pytel, grając raczej rolę czwartego pomocnika.

W drużynie RKU najsłabszą formacją był atak, pozbawiony kierownika Słoty, który nie zdołał wyleczyć kontuzji, poniesionej w meczu z Gedanią. Linie defensywne na wysokości zadania, a obrona grała bez zarzutu. Bardzo dobrze wypadł bramkarz Maj. Najlepszym graczem u gości był Stomecki, grający tym razem na obronie.

Zawody prowadził dobrze p. Przybysz z Poznania.

*RKU:* Maj, Stomecki, Bukartyk, Zieliński, Berger, Stokowacki, Siech, Serek, Pilarek, Skwarek, Chóraa.

*AKS:* Mrugała, Seifert, Szaton, Wieczorek, Andrzejewski, Zajdzik, Cholewa, Piątek, Spodzieja, Pytel, Barański.

W pierwszych minutach AKS uzyskał przewagę, i w 4-ej min. pada pierwsza bramka dla gospodarzy. Ostry strzał Pytla przejął Spodzieja i z najbliższej odległości oddał piłkę w róg bramki Maja. AKS w dalszym ciągu przeważa i w 24-ej min. pada druga bramka dla zielonych.

Od tej chwili drużyna sosnowiecka zaczyna przychodzić do głosu, uzyskuje przewagę i zdobywa w 26 min. pierwszą bramkę, strzeloną przez Pilarka, a w 40 min. drugą. Strzelcem był... Andrzejewski, który pragnąc w zamieszaniu podbramkowym podać piłkę bramkarzowi, zrobił to zbyt mocno i strzelił samobójczą bramkę.

Po przerwie AKS przeprowadza atak za atakiem, ale goście rozbijają wszystkie te akcje. Pod bramką RKU panuje tłok. Kłębowisko ciał i nóg, w którym trudno znaleźć piłkę. Taki stan trwa do 37-ej min., w której Cholewa bije róg. Piłkę łapie Spodzieja i strzałem z 2-ch metrów zdobywa decydującą bramkę. — RKU zrywa się jeszcze do ataku, ale minuty upływają szybko i wynik pozostaje bez zmian.

# Bułgarzy grali dobrze

## alę przegrali ze Śląskiem 2:3 (2:2)

**KATOWICE, 11. 5. (Tel. wł.)** *Śląsk— Sofia 3:2 (1:0).*

Pierwsza międzynarodowa impreza w tym roku na Śląsku wywołała duże zainteresowanie. Na stadionie Ruchu, mimo powszedniego dnia znalazło się ponad 30 tys. widzów, którzy byli świadkami gry nie stojącej zresztą na zbyt wysokim poziomie, ale wielce emocjonującej. Śląsk odniósł zwycięstwo nie tyle zasłużone, co szczęśliwe. Bułgarzy mieli więcej z gry, byli zespołem lepszym technicznie, kondycyjnie i taktycznie. Ale nie potrafili zagrać tak ambitnie i ofiarnie, jak drużyna gospodarzy, która wszystkie braki tymi właśnie zaletami nadrabiała. Drużyna Sofii podobała się.

W drużynie gości najlepszy był bramkarz Sokołow i środkowy napastnik Łaskow. Atak dobry w polu — zawodził pod bramką.

W drużynie Śląska pierwsza lokata należy się Bromowi, który był głównym autorem zwycięstwa gospodarzy, przez to, że obronił szereg strzałów, które nawet bardzo poprawnie grający bramkarz nie byłby w stanie obronić. Linia ataku była nieskonsolidowana i posiadała zbyt wielu solistów.

Drużyny grały w składach:

*Sofia:* Sokołow, Welev, Birmancew, (Armanvidze), Stankow, Petrow, Iwanow, Sterev, Bożkow, Nikołow, Szpasow, Eskimow, Łaskow.

*Śląsk:* Brom, Michalski, Chyży, Gajdzik, Andrzejewski, (Piec II), Rabanda, Barański, Cieślik, Bożek, (Cebula), Bąk, Biela.

Pierwszy kwadrans gry upływa przy przewadze Bułgarów, którzy atakują niebezpiecznie bramkę Broma, broniącego fantastycznie szereg niebezpiecznych strzałów. Pierwsza bramka, mimo przewagi gości, pada dla Śląska.

Pomocnik Sofii daleko w polu robi rękę, rzut wolny bije Andrzejewski, a piłkę pod bramką Sofii przejmuje Bąk i krótkim płaskim strzałem lokuje ją w bramce. W 41 ej min. pada jednak wyrównująca bramka dla Sofii.

Po przerwie w pierwszych minutach Bułgarzy mają znów lekką przewagę.— W 10-ej min. Barański przebija się z piłką przez obronę,zostaje jednak tuż pod bramką sfaulowany i sędzia dyktuje rzut karny, który Cieślik strzela w ręce bramkarza. Śląsk przeważa, ale bramkę... zdobywa Sofia.

Po rzucie rożnym, bitym przez prawoskrzydłowego gości, piłkę daleko w pole wybił Brom, lecz obrońca Bułgarów, Welev, posłał ją z powrotem silnym strzałem do bramki Broma, który w międzyczasie gdzieś się zapatrzył i ani się spostrzegł, jak piłka zatrzepotała w siatce.

W 25-ej min. Cebula idzie na przebój, wygrywa pojedynek ze środkowym pomocnikiem Sofii, w ostatniej chwili podaje piłkę do Bąka, a ten spokojnie ładuje ją w róg bramki gości. Jest 2:2 i wydaje się, że to jest wszystko, na co Śląsk stać.

Nagle jednak Cieślik, przebiegłszy prawie połowę boiska przedryblował obronę i z 10-ciu metrów pięknym, ostrym strzałem strzela nieuchronną bramkę, zapewniając zwycięstwo swoim barwom. Do końca gra wyrównana.

# TABELKA

## rozgrywek piłkarskich

**I GRUPA:**

| | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1) Wisła | 4 | 8 | 12:3 |
| 2) Polonia (W-wa) | 4 | 8 | 21:7 |
| 3) Szombierki | 5 | 8 | 14:7 |
| 4) KKS (Poznań) | 5 | 6 | 34:7 |
| 5) Polonia (Bytom) | 5 | 6 | 19:10 |
| 6) Skra (Częst.) | 5 | 2 | 7:19 |
| 7) KKS Ognisko | 4 | 2 | 8:28 |
| 8) Polonia (Swidn.) | 4 | 0 | 3:12 |
| 9) PKS Motor (B.) | 4 | 0 | 8:33 |

**II GRUPA:**

| | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1) AKS | 5 | 9 | 18:9 |
| 2) Rymer | 4 | 6 | 11:6 |
| 3) Cracovia | 5 | 6 | 17:10 |
| 4) RKU | 5 | 6 | 12:8 |
| 5) Radomiak | 5 | 5 | 9:9 |
| 6) Pomorzanin | 4 | 4 | 14:11 |
| 7) Gedania | 5 | 4 | 12:11 |
| 8) Orzeł (Gorlice) | 5 | 4 | 11:12 |
| 9) ZZK (Łódź) | 5 | 4 | 5:15 |
| 10) Grochów | 5 | 0 | 7:25 |

**III GRUPA:**

| | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1) ŁKS | 5 | 10 | 25:4 |
| 2) Warta | 5 | 8 | 19:4 |
| 3) Garbarnia | 4 | 6 | 13:6 |
| 4) Lubliniannka | 4 | 5 | 9:6 |
| 5) Tęcza (Kielce) | 3 | 4 | 10:8 |
| 6) Czuwaj (Przemyśl) | 5 | 2 | 5:12 |
| 7) WMKS (Kat.) | 3 | 2 | 4:14 |
| 8) KKS (Olsztyn) | 4 | 1 | 8:17 |
| 9) PKS (Szczecin) | 5 | 0 | 3:25 |

# Dwanaście bramek w Olsztynie

## Tęcza wygrała tylko 7:5 (4:3)

**OLSZTYN, 11.5 (Tel. wł.). Kolejowy KS — Tęcza Kielce 5:7 (3:4).** Bramki zdobyli dla Olsztyna: Szydlik 2, Siwek i Kopacz po jednej oraz obrońca Tęczy ze strzału samobójczego. Dla zwycięskich gości: Ziętal 3, Kulesza 3, Klimek 1. Sędziował bardzo dobrze p. Kożuchowski, Warszawa. Widzów przeszło 2 tys.

**KKS:** Swieboda; Moroz, Woźnica; Zyskowski, Andrzejczak, Mikołajczak; Próchnicki, Siwek, Szydlik, Kopacz, Narowski.

**Tęcza:** Ksel; Zagórski, Stankiewicz; Arendarski, Sławiński, Janowski; Florczyk, Ziętal, Kulesza, Klimek, Zbroja.

12 bramek w Olsztynie świadczy nietylko o strzelności ataków, ale i o słabej obronie. W tym wypadku o obronie Kolejarzy. Tęcza opromieniona sukcesem nad Wartą była drużyną do pokonania, jakkolwiek przedstawia zespół bojowy, szybki i zgrany. Kolejarze olsztyńcy, których atak pracował sprawnie zawdzięczają swą porażkę słabej grze Swiebody na bramce.

Gra do przerwy bardzo żywa i emocjonująca stała pod znakiem lekkiej przewagi gości, którzy od 5 minuty prowadzili ze strzału Ziętala 1:0. Wyrównanie padło z samobójczej główki obrońcy Tęczy w 20-ej min. Sytuacje zmieniają się błyskawicznnie W 27 min Kopacz uzyskuje dla KKS prowadzenie, w 36 min. Kulesza wyrównuje. Następują teraz płynne 3 minuty: w 41 Szydlik zdobywa prowadzenie dla Olsztyna po raz drugi strzelając trzecią bramkę z przeboju, w minutę później Kulesza wyrównuje do stanu 3:3 i w 44-ej Ziętal główką ustala wynik do przerwy 4:3 dla Tęczy.

Po przerwie Siwek wyrównuje w 10 min., lecz wkrótce Ziętal dobija podanie skrzydłowego, strzelając piątą bramkę dla swych barw, a w 16-ej min. Kulesza podnosi wynik 6:4. Zaznacza się przewaga Tęczy, w której wyróżnił się skrzydłowy Zbroja. W 34 min. Klimek strzela 7-mą bramkę dla gości, udany atak KKS-u w 35-ej min. przynosi piątą i ostatnią bramkę dnia.

W KKS-ie dobrze zagrała piątka napadu. Tęcza miała najlepszych graczy w Kuleszy, Zbroi, Sławińskim. (g)

# Grochów rozszarpany przez „Orła"

## 0:5 (0:1)

**KRAKÓW, 11.5. tel. wł.) Orzeł (Gorlice) — Grochów (Warszawa) 5:0 (1:0).**

Grochów bez najlepszych swoich zawodników: Milera. Wrzoska i Zabierowskiego, którzy na ostatnich meczach doznali kontuzji pokonany został gładko przez Orła.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sroczyński 2 Bragiel Kowalski i Bania. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się obrońca Tokarski, w pomocy Bania i Bradziel w napadzie.

U pokonanych jednym jaśniejszym punktem był Izydorczak. Sędziował p. Pietrzykowski z Radomia.

### WROCŁAW — KRAKÓW 8:8

WROCŁAW, 11.V. (tel. wł.) W hali Ludowej odbył się dziś międzymiastowy mecz bokserski między Krakowem a Wrocławiem. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. W drużynie Wrocławia najlepiej wypadł Stolz w wadze półśredniej i Forboń w wadze średniej. Z gości najbardziej podobał się Przybyłowicz w wadze muszej.

**Wyniki techniczne:** (na pierwszym miejscu zawodnicy Wrocławia). W muszej Faska przegrał na punkty z Przybyłowiczem. Debiut Faski w wadze muszej, który zwykle walczy w wadze koguciej nie wypadł dobrze, gdyż Wrocławianin był w drugiej rundzie dwa razy na deskach.

W koguciej Szymanowicz został wypunktowany przez Wernickiego. — W piórkowej Kolej nie rozstrzygnął walki z Pliszczykiem. — W lekkiej Waługa pokonał minimalnie na punkty Gromalę. Pierwsze dwie rundy były równorzędne, w trzeciej zaznaczyła się przewaga Waługi.

W półśredniej Stolz pokonał wysoko na punkty Chłypkiewicza. Przeciwnik Stolza był kilkakrotnie na deskach. — W średniej Korbon nie rozstrzygnął walki z Maulą W półciężkiej Ciecwierz przegrał z Pionią̨tkiem W ciężkiej Lepczyński pokonał na punkty Kolusa.

Zawodom mimo konkurencyjnych imprez piłkarskich przyglądało się około 10 tys widzów Sędziowali Sieniarski (Kraków) Kołodziejczyk (Poznań) i Landau (Wrocław). W ringu — Lewandowski.

# Na torze żużlowym w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. 11 V (tel. wł.). Wiosenne mistrzostwa dirt trackowe odbyte w dniu dzisiejszym na torze żużlowym stadionu miejskiego zgromadziły na starcie czołowych motocyklistów Pomorza, których brawurowa jazda i ciekawe pojedynki dostarczyły zgórą 7.000 widzów dużo emocji.

Organizacja w ręku Polonii bez zarzutu. Wyniki techniczne:

**W kat. 150 ccm:** 1) Gądkiewicz (Olimpia Grudz.) 1:46,2 2) Szczurkowski (Polonia Bydg.).

**Kat. 200 ccm:** 1) Śmigiel (Pol.) 2:53,8, 2) Tomczak (Gdynia) 2:55,0.

**Kat. 250 ccm:** 1) Śmigiel 2:43,2, 2) Bunclew 2:45.5.

**Kat. 350 ccm:** 1) Buda (Polonia) 3:43.? 2) Gburek (Gdynia) 3:44,5.

**Kat. 500 ccm:** Finał. Najdrowski (Olimpia) 3:43.6, 2) Przybyłko (Polonia) 4:00

Bieg zwycięzców z wyrównaniem siedem okrążeń toru (długość okrążenia ok 500 mtr.) 1) Śmigiel DKW 250 ccm 3 43.? 2) Najdrowski (Olimpia) 500 ccm NS 3:46.6.

# Stocki bije Archackiego

## mimo to ziepek pięściarzy Pomorza przegrywa z Warszawą 4:12

**BYDGOSZCZ, 11.5. (tel. wł.) Warszawa — Pomorze 12:4.**

Rozegrane w Bydgoszczy zawody międzyokręgowe Warszawa — Pomorze były ciemną plamą na tle całej chlubnej, dotychczasowej pracy sportowej Pom OZB. Organizatorzy zawiedli i pod względem sportowym i organizacyjnym Reklamowani: Sowiński, Wikliński i Rogowski nie zjawili się na ringu. Sowiński po odniesionej kontuzji wogóle nie trenuje, poco więc było reklamować jego udział w reprezentacji? Wikliński był wprawdzie w szatni i na widowni miał jednak sto gramów nadwagi i oddał punkty walkowerem Na towarzyską walkę z Wasiakiem nie chciał się zgodzić Również Kruża miał około 2 kg nadwagi i oddać musiał punkty walkowerem Tu znowu Sobkowiak nie chciał stoczyć walki pokazowej ze świeżo upieczonym wicemistrzem Polski. Trzeci walkower oddało Pomorze w wadze średniej. Wystawieni inni rezerwowi zawodnicy zawiedli.

Czy Zarząd Pom OZB nie mógł zdobyć się na poważniejsze potraktowanie spotkania międzyokręgowego? Czy nie może zastosować sankcji karnych na niekarnych zawodników? A może ostatnie niedociągnięcia są następstwem wewnętrznego kryzysu i rozprzężenia władz Pom. OZB, które dało się zaobserwować w ciągu ostatnich miesięcy?

Seria niemiłych zgrzytów rozpoczęła się przy wejściu na halę, gdzie zgórą trzy tysiące widzów puszczano gęsiego przez wąską furtkę. Toteż zawody rozpoczęto z poważnym opóźnieniem.

Wkraczającą na ring reprezentację Warszawy powitała widownia oklaskami Reprezentację Pomorza — długotrwałymi gwizdami.

**Waga musza:** Tyczyński (W) przegrywa nieznacznie na punkty z Gumowskim, który rozczarował. Pierwsze dwie rundy anemiczne, dopiero trzecia runda jest ożywiona Gumowskiemu wyszły ciosy z obu rąk z półdystansu, co daje mu w sumie nikłe zwycięstwo

**Kogucia:** Sobkowiak (W) zdobywa punkty w o.

**Piórkowa:** Sieradzan (W) zdecydowanie wygrywa na punkty z Leczkowskim, na którym znać że stale nadziewał się na kontry i dyszle przeciwnika.

**W lekkiej** Selma (W) zwycięża przez dyskwalifikację Krysiaka. Krysiak z Włocławka walczy uważnie. jest skupiony i posiada szybki refleks. W drugiej rundzie po niespodziewanym i silnym ciosie w żołądek Selma pada na ring, wijąc się z bólu i pozwala się wyliczyć. Kierownik zespołu warszawskego zgłasza wniosek o zbadanie Selmy. Lekarz orzeka, że cios był za niski.

**Półśrednia.** Wasiak zdobywa punkty walkowerem. Stoczył jednak walkę z Kaczorem. Słaby fizycznie Pomorzanin nie mógł sprostać rutynowanemu przeciwnikowi. W drugiej rundzie po ciosie w głowę Kaczor w przyklęku pozwala się wyliczyć.

**W średniej** walka Kołacza (W) z Tabaczyńskim jest parodią boksu. Kołacz wygrywa przez k. o.

**W półciężkiej** byliśmy świadkami najładniejszej walki dnia. Stocki (P), nie przląkł się groźnego nazwiska Archackiego i od pierwszej chwili wściekle rusza na przeciwnika, zadając mu częste i celne ciosy z obu rąk. Szczególnie pięknie wychodzą mu lewe proste. Ma wyraźną przewagę przez trzy rundy, zasypując Archackiego gradem ciosów. Archacki bardzo ambitny, wykazuje odporność na ciosy.

**W ciężkiej** Drabkowski (W) po wyrównanej naogół walce wygrywa zasłużenie z Morżyńskim (P), trafiając go częściej i celniej.

W ringu sędziował p Rozmarynowski (B) na punkty Wróż (Poznań) i Lisowski (Warszawa).

# Po przyjacielsku i sportowo

## Warta wygrała z Czuwajem 4:2 (1:0)

PRZEMYŚL. 11.V (tel. wł.) Warta (Poznań) — Czuwaj (Przemyśl) 4:2 (1:0).

Warta gościła po raz pierwszy w Przemyślu i Czuwaj zgotował jej uroczyste przyjęcie, wręczając pamiątkowy puchar, goście zrewanżowali się kwiatami.

**Warta:** Krystkowiak, Dusik, Wejs, Lis. Kazimierczak, Groński, Smólski, Kaczmarek, Czapczyk, Gendera, Gorak.

**Czuwaj:** Kocabski, Bilan Zbigniew, Bilan Bolesław, Bremer, Dudko,, Besz, Głupiak, Piątkowski, Ochmański, Kotko, Kikielański.

W pierwszej połowie gra równorzędna przy technicznej przewadze Warty W 41-ej m. Gendera strzela pierwszą bramkę.

Po przerwie wśród entuzjazmu widowni w 7.-ej min. Piątkowski strzela dla Czuwaju wyrównującą bramkę Warta narzuca ostre tempo. Wysoką klasę gry demonstruje bramkarz Czuwaju — Kocabski Kapituluje jednak przed strzałami Gendery, w 22-ej min. i w 28-ej 4-tą bramkę dla Warty zdobywa w 40-ej min. Kaczmarek, wykorzystując zamieszanie podbramkowe.

Czuwaj otrząsa się z przewagi Warty i pod koniec zaczyna atakować. Na 2-e minuty przed końcem Ochmański mija pomoc i obronę Warty i strzela 2-gą bramkę dla Czuwaju.

Warta zaprezentowała się w Przemyślu dobrze, zarówno doskonałą techniczną swą grą jak i sportowym zachowaniem. Ponad poziom wybili się z Warty przede wszystkim „ojciec zwycięstwa" Gendera w ataku i Kazimierczak na środku pomocy, w Czuwaju doskonały bramkarz Kocabski, bracia Bilanowie w obronie, Kotko w pomocy i Głupiak w ataku. Sędziował p. Bochyła z Krakowa bez zarzutu. Widzów ponad 5 tys.



# 1000 kibiców z Pomorza

## pomogło do zwycięstwa nad „Gedanią"

**GDAŃSK, 11.5 (Tel. wł.) Gedania — Pomorzanin (Toruń) 0:4 (0:0).**

Zwycięstwo Pomorzanina zasłużone, gdyż tworzył on zespół twardy i co najważniejsze dysponujący szybkostrzelnym napadem, w którym wyróżnili się Kamiński i Szapok. Odwrotnie — w Gedanii, zawiódł strzałowo atak. Po stracie kontuzjowanych Terakowskiego i Falowa drużyna gdańska zatraciła całą swą bojowość, będącą dotychczas najważniejszą jej zaletą. Mimo dobrej obrony i pomocy trudno w takich warunkach myśleć o sukcesie.

Gra w pierwszej połowie na ogół wyrównana. Wyższość techniczną torończyków Gedania nadrabiała szybkością i doskonałą kondycją. Po przerwie napór gości się wzmaga. Zły wybieg bramkarza (notabene broniącego bardzo dobrze i ofiarnie) — kosztuje Gedanię utratę pierwszej bramki, którą zdobył przytomnie prawy łącznik — Szapok. Dalsze bramki są dziełem Kosobuckiego 1 i Kamińskiego 2.

Na mecz przybyło około tysiąca kibiców z Torunia i Bydgoszczy, którzy żywo dopingowali swych pupilów.

Drużyna Pomorzanina zniesiona została na ramionach z boiska. Sędzia p Gruszka (Sosnowiec) dobry.

### HCP NADAL NA CZELE TABELI

POZNAŃ, 11. 5. (Tel. wł.) Drużyna fabryczna HCP umocniła w niedzielę swoją pozycję w poznańskiej A klasie, wygrywając z jednym z najgroźniejszych rywali, Leszczyńskim KKS-em 5:0. Obecnie HCP prowadzi pięcioma punktami przewagi przed Ostrowią, która na własnym boisku pokonała pewnie Poznański SAN 8:3 (4:3).

# O puchar Ziem Odzyskanych

## pierwsze walki 15 bm.

**BYTOM, 11. 5. (Tel. wł.)** W dniu 15 maja rozpoczynają się pierwsze rozgrywki o puchar Ziem Odzyskanych, w których biorą udział reprezentacje okręgowych związków piłki nożnej: Opolskiego, Dolno-Śląskiego, Gdańskiego, Mazurskiego i Zachodnio-Pomorskiego. Rozgrywki odbywać się będą systemem dwurundowym z tym, że w roku 1947 rozegrana zostanie pierwsza runda. Terminarzyk rozgrywek na rok 1947 przedstawia się następująco:

15 maja: Dolny Śląsk — Śląsk Opolski we Wrocławiu, Mazury — Gdańsk w Olsztynie.

8 czerwca: Pomorze Zachodnie — Mazury w Szczecinie.

10 sierpnia: Gdańsk — Dolny Śląsk w Gdańsku.

24 sierpnia: Dolny Śląsk — Pomorze Zachodnie we Wrocławiu i Śląsk Opolski — Gdańsk w Zabrzu.

14 września: Pomorze Zachodnie — Śląsk Opolski w Szczecinie, Mazury — Dolny Śląsk w Olsztynie.

12 października: Gdańsk — Pomorze Zachodnie w Gdańsku, Śląsk Opolski— Mazury w Zabrzu.

★

*Śląsk Opolski* na czwartkowy mecz z Dolnym Śląskiem wystawia następującą reprezentację: Kiela (Zjednoczenie Zabrze), Dziwisz (Piast Gliwice), Kalus (Szombierki), Dawidowicz (Polonia Bytom), Salik (Polonia Bytom), Jaskuła (Szombierki), Fuks (Szombierki). Krasówka (Szombierki), Gryner (Piast Gliwice), Kozak i Wiśniewski (Polonia Bytom).

# Wioślarze zaczynają

Przy udziale wszystkich delegacji klubów wioślarskich, oraz zawodników i licznych rzesz sympatyków, odbyło się w Bydgoszczy na przystani BTW uroczyste otwarcie tegorocznego sezonu.

Miłą niespodzianką dla wszystkich zebranych, było pojawienie się na przystani znanego z czasów przedwojennych mecenasa i protektora sportu wioślarskiego, gen. Witolda Thomme, któremu zgotowano entuzjastyczne przyjęcie. Generał, długoletni czynny członek BTW, ponownie zgłosił swe przystąpienie do klubu macierzystego, oraz wyraził gotowość współpracy z władzami PZTW.

Po uroczystej części programu, przy dźwiękach hymnu narodowego, gen. Thomme wciągnął na maszt flagę P. Z. T. W., poczym odbyła się imponująca defilada wszystkich wyścigowych i półwyścigowych łodzi, przed miejscowymi władzami wioślarskimi.

### W GOSTYNINIE

Na stadionie PW i WF w Gostyninie, odbył się mecz o mistrzostwo klasy B. pomiędzy ZZK Ruch Kutno i Mazowią. Przez cały czas przewaga „Ruchu", który odniósł zasłużone zwycięstwo 3:0 (2:0). Sędziował ob. Kurkowski z Gostynina. Widzów około 2 tysięcy. (F. M.)

# Stargard też boksuje

Maleńkie miasteczko na Pomorzu Zachodnim ożywiło się znów sportem. Żywotny na terenie Stargardu KS. Błękitni (macierzysty klub wicemistrza Polski w biegu na 1500 m Świnarskiego) zorganizował sekcję bokserską, która — jak na początek — pokazała się z jaknajlepszej strony.

Pierwszym oficjalnym przeciwnikiem Błękitnych stał się KKS Pionier ze Szczecina.

Przebieg poszczególnych walk przedstawiał się następująco: w wadze muszej: Ratajczak (B) w drugiej rundzie pokonał przez k. o. Kulusa (P), w koguciej — Mańkowski (P) zwyciężył Prawniczaka (B), w piórkowej — Wróblewski (B) wygrał wysoko na punkty z Grzybem (P), w lekkiej — Jagodziński (B) w pierwszej rundzie pokonał przez k o Ferczyka (P), w półśredniej — Wieczorkowski II (B) zwyciężył wysoko na punkty Śpikę (P), w średniej — Cieślak (B) pokonał na punkty Żylisa (P), w półciężkiej Kubicki (P) zwyciężył przez poddanie się w 3-ej rundze Kaczorowskiego (B). w ciężkiej — Ćwik (P) wygrał z Wieczorkowskim I (B)

Ogólny stan meczu 10:6 dla Błękitnych był zupełnie nieprzewidziany, toteż licznie zgromadzona widownia nie szczędziła braw pięściarzom stargardzkim.

Sędziował w ringu delegat p. Rzechowski ze Szczecina Na punkty p. Wasielewski ze Szczecina, Widzów ok. 600. (m-ski)

## Głosy czytelników

# Kielcom i reszcie kraju ku przestrodze

Poniżej zamieszczamy głos jednego z naszych czytelników, p. Zygmuntowicza, i podpisujemy się pod jego zdaniem obiema rękami. Aby tylko gracze zechcieli również przejąć się duchem tego listu, to sędziowie będą mieli ułatwioną robotę.

*Szanowny Panie Redaktorze!*

*Obserwuję od 1945 roku grę w czasie meczy piłki nożnej na terenie okręgu kieleckiego i zauważyłem wiele kontuzji wśród graczy.*

*Kontuzje te są bardzo poważne, jak złamania czy też kopnięcia, które powodują przerwę w grze zawodnika i do trzech miesięcy. Nadmienić muszę, że kontuzje takie zdarzają się w drużynach wszystkich klas piłkarskich.*

*Przypuszczam, że nie jest pod tym względem pechowy tylko okręg kielecki, a zdarza się to w okręgach całej Polski. Przecież uniknąć tych kontuzji można i to tylko przez większą uwagę ze strony panów sędziów na przesadną grę ciałem i energiczne ich wystąpienia przeciw tym graczom, którzy taką grę prowadzą, lub którzy dominują specjalnie w grze brutalnej (a tacy są).*

*W wypadkach pobłażania przez panów sędziów grze ostrej piłka nożna dla biorących udział nie będzie rozwojem fizycznym, podniesieniem poziomu gry i rywalizacją sportową, ale spowoduje kalectwo wśród wielu młodych ludzi.*

*Proszę więc bardzo Pana Redaktora o zainteresowanie się moim listem i o zwrócenie odpowiednim artykułem uwagi tym wszystkim osobom, które mogą zapobiec złu, jakie na razie tkwi w czasie rozgrywania meczy piłkarskich. — Przez wyrugowanie tych usterek gra w piłkę nożną osiągnie rzeczywisty cel, a dla widza będzie przyjemną i piękną rozrywką.*

*Zasyłam pozdrowienia dla Redakcji i życzę dalszego jej rozwoju.*

*H. Zygmuntowicz.*

*Skarżysko-Kamienna.*

# Dzwonkowski wygrywa bezkonkurencyjnie

## Wisła pierwsza drużynowo w Biegu Narodowym

Trzeci powojenny Narodowy Bieg Naprzełaj zakończył się zgodnie z naszymi przewidywaniami, zwycięstwem Dzwonkowskiego, który pokazał, że można spodziewać się po nim w bieżącym sezonie dobrych wyników.

Młody długodystansowiec z Włocławka zwyciężył bezapelacyjnie, przebywając trasę długości ponad 5.000 m w bardzo dobrej formie.

Nie sprawili zawodu najlepsi biegacze Wybrzeża: Kielas i Boniecki. Dzwonkowskiemu ustępują wyraźnie, ale dystans, dzielący ich od zwycięzcy nie jest zbyt wielki.

Wielką niespodziankę sprawiła krakowska Wisła, zwycięzca drużynowy. Trzech jej zawodników uplasowało się w pierwszej dziesiątce. Najlepsze miejsce zajął Kwapień, wyprzedzając zeszłorocznego zwycięzcę Wierkiewicza. Kwapień niezły w roku zeszłym, na średnich dystansach po dobrym sezonie zimowym (czołowy narciarz Polski) będzie miał wiele do powiedzenia i na długich dystansach.

Po starcie, który nastąpił na placu na Rozdrożu, na czoło 138 biegaczy wysunął się Zadrożny, tegoroczna śląska rewelacja. Tuż za nim biegli pozostali zawodnicy, którzy typowani byli w pierwszej dziesiątce.

Z czołówki pierwszy ubył Wasilewski, potknąwszy się na bruku. Wasilewski po przebiegnięciu jeszcze kilkuset metrów, wycofał się.

Zadrożny w Agricoli oddaje prowadzenie. Walczą o nie Kielas, Dzwonkowski i Wierkiewicz. Zawodnik Warty musi zrezygnować jednak przed młodością. Dzwonkowski, biegnąc na czele, dyktuje tempo. Kielas i Boniecki trzymają się leadera, aż do podejścia koło Belwederu. Wzniesienie w Łazienkach zdecydowało o bezkonkurencyjnym zwycięstwie Dzwonkowskiego, który w tym miejscu łatwo oderwał się od zawodników Wybrzeża.

Podejście wykończyło Wirkusa i Jastrzębskiego, którzy zajęli ostatecznie 20 i 21 miejsca.

Na prostej finiszowej w Alejach marsz. Stalina kolejność czołowych zawodników prawie nie zmieniła się. Bardziej interesujące walki toczono o zajmowanie dalszych miejsc.

Dzwonkowski, finiszując bardzo ładnie, powiększył znacznie przewagę nad Kielasem i Bonieckim.

Niespodzianką było dopiero 12 miejsce Kwiatkowskiego, który w roku ub miał najlepszy czas w Polsce w biegu na 5.000 m.

Najstarszy uczestnik biegu, 40-letni Głuszcz (rekordzista Polski w biegu 30 km) ukończył bieg na 35 miejscu. Na trasie wycofało się 22 zawodników.

Po biegu odbyło się uroczyste rozdanie licznie ofiarowanych nagród.

Na wyróżnienie zasługuje ofiarowanie nagrody dla najlepszego zawodnika ze wsi przez p. Dobrzańską. Wygrał ją Mielczarek, legendarny w zeszłym roku biegacz.

Mielczarek w liście, skierowanym do P Z. L. A. donosił przed eliminacjami do Oslo, że biega 1.500 m poniżej 4 minut. Wezwany na eliminacje, uciekł jednak przed egzaminem ze stadionu W. P. Pierwszy występ Mielczarka na terenie stolicy, świadczy, że umie on biegać. Należy mu życzyć, by zbliżył się do 4 minut na 1.500 m jak najszybciej.

Na starcie zabrakło łodzian, którzy urządzili u siebie państwo w państwie (chyba P. Z. L. A. wyciągnie konsekwencje) oraz chorych Jurczaka i Płotkowiaka.

Wyniki techniczne: 1) Dzwonkowski (Zryw Włocławek) 16:52,6; 2) Kielas (Zryw Gdańsk) 17:06.9; 3) Boniecki (Czytelnik, Gdynia) 17:07.5; 4) Kwapień (Wisła Kr.) 17:18.8; 5) Wierkiewicz (Warta) 17:24; 6) Urban (Wisła); 7) Zadrożny (Saturn Bytom); 8) Więcek (Wisła); 9) Czaikowski (Syrena); 10) Mielczarek (Dąb Wrocław).

Drużynowo: 1) Wisła Kraków 65 pkt., 2) Zryw Włocławek 148 pkt., 3) Syrena 192 pkt.

W grupie organizacji: 1) Zryw (Włocławek) 346 p., 2) OSA Toruń 454 p., 3) TUR — Warszawa 540 p.

## Lekkoatleci kieleccy na starcie

KIELCE, 11. 5. (Tel. wł.) Zamiast drużynowych mistrzostw okręgowych w lekkiej atletyce, odbyły się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne między HKS Lechia a SKS Tęcza.

Wyniki: bieg 200 m panów: 1) Piwowoński (L) 24, sek. 2) Kucyk (L) 25,9. 3) Ksel (T). 1.500 m: 1) Frandefert (T) 5:16,2. 2) Pieńkowski (L) 5:18,1. 3) Ciesielski (L). Skok w dal: 1) Piwowoński (L) 6,43. 2) Kowal (L) 6,23. 3) Ksel (T) 5,90. Obaj pierwsi nie ukończyli jeszcze 18 lat i rokują nadzieję na przyszłość. Skok wzwyż: 1) Piwowoński (L) 1,47, 2) Kowal (L) — 1,42. Oszczep: 1) Kowal (L) 44,10. 2) Ksel (T) 40,15. 3) Floreczyk (T) 39,10. Poza konkursem Bobiński 48,53 m.

W konkurencji pań: 60 m: 1) Gierowska (L) 9,2 sek. 2) Machocka (L) 10 sek. 3) Lorenz (L) 10,4 sek. W dal: 1) Gierowska (L) 3,99. 2) Lorenz (L) 3,41. Wzwyż: 1) Gierowska 1,17. 2) Lorenz (L) 1,12. 3) Machocka (L) 1 m.

★

W meczu piłkarskim o mistrzostwo kl. A Partyzant z Kielc pokonał Orlicz z Suchedniowa 8:2 (1:0). Bramki dla Partyzanta zdobyli: Jung 2, Muszyński 2, Iwański 2, Kwiatkowski i Gala po jednej, oraz Sadowski dla Orlicza.

Orlicz I B (Suchedniów) — Partyzant I B 5:3 (5:1), Ludwików (Kielce) — Lechia (Kielce) 5:1 (2:0), SKS (Starachowice) — Atom (Starachowice) 6:1 (2:1).

# Optymizm nie wystarczy

## Lekkoatletyka potrzebuje zastrzyków

Rozwój każdej gałęzi sportu uzależniony jest od pracy dwukierunkowej: 1) podniesienia poziomu czołowych wyników i 2) uzyskania szerokich rezerw, t. zw. umasowienia.

Racjonalnie pracujący związek czy klub nie zapomni ani o jednym, ani o drugim i postara się stworzyć warunki, sprzyjające rozwojowi wzwyż i wszerz.

Lekkoatletyka, jedna z najbardziej zaniedbanych dziedzin sportu w Polsce wymaga pracy intensywniejszej, niż pozostałe gałęzie.

Na progu sezonu lekkoatletycznego możemy stwierdzić jednak, że nie zapowiada się on specjalnie dobrze.

Drużynowe mistrzostwa Polski nie spełniły swego zadania i PZLA stoi znów wobec trudnego do rozwiązania zagadnienia jak umasowić lekkoatletykę. Również rozwiązanie organizacyjne biegu Narodowego pozostawia wiele do życzenia. Masy, jakie chciano widzieć na starcie pozostały sennym marzeniem.

Z tych dwu nieudanych imprez należy wysnuć odpowiednie nauki i usiłować wciąż werbować masy. Do końca sezonu jest jeszcze daleko i może da się odrobić teren, stracony głównie z powodu zbyt optymistycznego nastroju, jaki panował w PZLA w chwili tworzenia projektów.

Trochę lepiej przedstawia się sprawa podciągnięcia naszej lekkoatletyki wzwyż (urządzono obozy kondycyjne), ale i tu nie uczyniono wszystkiego, co należało.

Srebrne i złote odznaki oraz kółka olimpijskie są zbyt małym dopingiem dla zawodników. Jeden czy dwa mecze międzypaństwowe zrobiłyby więcej, niż sięganie po gruszki na wierzbie (złote odznaki). Walka o zaszczyt bronienia barw państwowych na pewno jest łatwiejsza do przeprowadzenia niż osiągnięcie wyników, na które nie wszyscy mogą liczyć.

Nasuwają się pytania: czy możemy wystawić reprezentację lekkoatletyczną i z kim moglibyśmy walczyć.

Zawodnicy podczas pierwszych startów wykazali formę zadawalającą, gwarantującą, iż wyniki tegoroczne będą lepsze niż w r. ubiegłym.

Jaraczewski miał już 11,0 sek. na 100 m, Prywer dwukrotnie przekroczył 14 m w kuli, Kocot i Kozubek rzucają młotem na niezłym poziomie, Adamczyk i Kuźnicki biją rekordy życiowe, Dzwonkowski poczynił przez zimę wielkie postępy, średniodystansowcy byli w roku ubiegłym najbardziej obiecującym materiałem i ich rekordy życiowe pryskać będą, jak bańki mydlane.

A przecież jest jeszcze Rutkowski, Piątkowy, Puzio, Grohman i ze starej gwardii Morończyk, Gierutto, Hoffman.

Z nich dałoby się zapewne stworzyć reprezentację, która mogłaby walczyć, choćby z drugim garniturem Czechosłowacji.

Mecze międzypaństwowe odbywają się dziś w specjalnej atmosferze. Każda porażka traktowana jest jako kompromitacja. A warto tu zaznaczyć, że przed wojną też przegrywaliśmy (np. siedem lekkoatletycznych spotkań z Węgrami). Nie mówiło się wtedy o kompromitacji. Bo żeby zwyciężać, trzeba umieć przegrywać. Każdy mecz był tylko nauką i pozwalał stwierdzić, że jesteśmy coraz bliżsi swoich mistrzów.

Więcej emocji daje walka z równym przeciwnikiem. Rumunia czy Bułgaria i Jugosławia cierpią na ten sam kompleks co my. Boją się walki z mocniejszymi.

Może najłatwiej dałoby się zorganizować mecz z drugą reprezentacją Czechosłowacji. Walka z drugim garniturem nie jest dla sportowców hańbą. Bo gdyby nią była, nie miałyby przed wojną z kim walczyć rezerwy polskiej reprezentacji bokserskiej, czy piłkarskiej, które były przez długi czas niedościgłymi wzorami choćby dla Łotwy.

Zastanowienie się nad zagadnieniem meczu międzypaństwowego dla panów uważamy za godniejsze uwagi, niż snucie olimpijskich planów i walkę o mistrzostwa Europy.

S. S.

## Narodowy w Jarosławiu

**Jarosław.** Wyniki narod. Biegu na przełaj na trasie 3.000 m: 1) Homka (Gimn. Handl.) 11:52,6; 2) Szajna St. (G. H.) 11:53,8; 3) Rakoczy Kaz. (G. H.) 12.02; 4) Bojarski T. (Gimn. Roln.); 5) Cichy Wł (Szk. Bud.); 6) Woźniakowski T. (Szk Bud.).

**SKIERNIEWICE GÓRĄ!**

W Widzewie na boisku Wimy, Z. Z. R „Unia" Skierniewice pokonała Ł. K. S „Przebój" 6:0 (2:0) w meczu o mistrz. kl. B. Łozów! Bramki strzelili: Szczepaniak 2, Hryniewicki 1, Gwiazdowski 1, Jaskóła 1, Zelenay 1. Sędziował Walczak.

# 200 juniorów pływackich

## zasiliło szeregi Pogoni

Pływacy śląscy robią obecnie dwutygodniową przerwę wiosenną. Zawodnicy „Piasta" wypoczywają już od tygodnia i zamierzają po raz pierwszy wejść do wody 9 bm., ale tylko w tym wypadku, jeśli w tym dniu doszłyby do skutku zawody z IKS-em z Wrocławia.

Pogoń unika także obecnie wody. Wąs jest przemęczony, a Madejówna wyjechała ze szkołą, do której uczęszcza, na 3 tygodnie do Kudowy. Kotówna pracuje zawodowo 12 godzin dziennie i nie ma czasu na treningi.

Nogaj złamał rękę przed dwoma tygodniami podczas treningu, a trójka pływaków Szczok, Kiecka I, Szołtysek ochotniczo przyłączyła się do przymusowej przerwy kolegów. Wszyscy jednak w najbliższym czasie ruszą ochoczo do pracy, bo pracy będzie dużo.

W ostatnich dniach do Pogoni zgłosiło akces przeszło 200 juniorów w wieku 14 — 16 lat, których trzeba będzie uczyć trudnych arkanów crawla, żabki czy motylka. Pełną parą idzie praca tylko w BBTS-ie, gdzie pływacy z powodu uszkodzenia pływalni krytej próżnowali prawie przez pół sezonu zimowego. Obecnie chcą nadrobić tę stratę.

W tych dniach Bielszczanie wyjednali sobie prawo organizacji mistrzostw letnich Polski w Bielsku. (JN).

## Skład Krakowa o puchar Kałuży

KRAKÓW, 11. 5. (Tel. wł.) — W nadchodzący czwartek, 15 b. m., odbędą się pierwsze w tym roku zawody o puchar Kałuży pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Krakowa. Kapitan sportowy KOZPN-u, Zastawniak, ustalił skład drużyny Krakowa: Jurowicz, Barwiński, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Giergiel, Gracz, Kohut, Różankowski, Bobula.

W tym składzie Kraków pokonał w ub. tygodniu reprezntację Sofii 2:1.

★

KATOWICE, 11.V. (tel. wł.). W czwartek, 15 bm. odbędzie się w Katowicach spotkanie o puchar ś. p. Józefa Kałuży Śląsk — Poznań. Drużyna śląska wystąpi w składzie: Brom, (Janik), — Michalski, Siwy, — Gajdzik, Piec II, Rabanda, — Barański Cieślik, Cebula, Bąk, Biela.

Zawody odbędą się na stadionie Pogoni.

## Głos ma Radom

RADOM, 11. 5. (Tel. wł.) W niedzielę odbył się w Radomiu wiosenny bieg na przełaj, zorganizowany przez miejscowe kluby Zryw i Milicyjny KS Grom. Na starcie ponad 200 zawodników i zawodniczek. W kat. dziewcząt zwyciężyła Pyzon ze Zrywu, w kat. juniorów W. Kosiec ze Zrywu, w kat. mężczyzn Z. Miernik (Granat ze Skarżyska).

★

W sobotę odbyło się towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy kombinowanym zespołem Radomiaka a Partyzantem z Kielc, zakończony wysokim zwycięstwem drużyny miejscowej 13:3.

W półciężkiej Kotkowski zademonstrował doskonałą formę, nokautując w 1-szej rundzie Kurkę.

★

W piątek i sobotę na boisku Zrywu w parku miejskim odbył się 2-dniowy turniej piłki ręcznej. Zwycięzcami byli: w siatkówce kobiecej — Lechia, w siatkówce i koszykówce męskiej — Radomiak.

**W SOKOŁOWIE PODLASKIM**

W Sokołowie Podlaskim „Zryw" pokonał WKS Siedlce 3:0 (1:0), w meczu o mistrzostwo kl. A. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Kalicki Paweł, Ostachowicz Tadeusz i Wierzbicki.

**LISTY ...**

## Prosimy prof. Ciszewskiego!

Szanowna Redakcjo! W dniu 28.IV.47 r. rozpoczęły się rozgrywki międzyszkolne w piłce nożnej okręgu warszawskiego. Drużyna naszej szkoły to jest państw. gimn. i lic. ks. J. Poniatowskiego z Żoliborza która została zaliczona do grupy porannej rozegrała 4 spotkania zyskując w nich 7 punktów i stosunek bramek 8:2. Zremisowała tylko przy fatalnej pogodzie z gimn. T. Kościuszki z Grochowa. W międzyczasie drużyna gimn. Kościuszki zyskała także 7 punktów i stosunek bramek 8:1. Ale drużyna ta zyskała 4 punkty i 6 bramek z walkowerów. Mianowicie nie stawiły się drużyny gimn. Staszica i gimn. Limanowskiego z którymi gimn. Poniatowskiego wygrało po równorzędnej walce 2:0 i 4:1.

Sędziujący te zawody prof. Ciszewski oświadczył nam że drużyna gimn. Kościuszki zostaje mistrzem grupy gdyż ma lepszy stosunek bramek. Na naszą propozycję aby drużyny gimn. Kościuszki i Poniatowskiego rozegrały jeszcze jeden mecz odpowiedział odmownie.

Uprzejmie proszę Szanowną Redakcję by wpłynęła na czynniki miarodajne, które by nam pozwoliły rozegrać jeszcze jeden decydujacy mecz, który zadecydowałby o mistrzostwie lub vicemistrzostwie grupy.

★

Przyłączamy się do naszych młodych przyjaciół z gimn. im. ks. Poniatowskiego i prosimy prof. Ciszewskiego, by uwzględnił ich sportowe argumenty. W Anglii panuje dobry zwyczaj omijania suchej litery prawa, jeśli pozostaje ona w sprzeczności z t.zw. duchem sportowym. Zdaje się, że mamy do czynienia właśnie z takim wypadkiem i mecz na boisku będzie najsprawiedliwszym rozstrzygnięciem. Red.

# Legia traci pierwszy punkt

## w rozgrywkach klasy „A" WOZPN

W rozegranych w niedzielę zawodach o mistrzostwo klasy A padły następujące wyniki:

**MARYMONT — ZNICZ 3:3 (1:1)**

Wynik nierozstrzygnięty jest właściwym odzwierciedleniem przebiegu gry i sił obu drużyn. W drużynie Marymontu najlepszą była linia napadu, w Zniczu natomiast na specjalne wyróżnienie zasługuje trójka obronna. Mecz miał przebieg bardzo interesujący i do ostatnich minut gry wynik stał pod znakiem zapytania.

Pierwszą bramkę zdobył Zawiślak dla Znicza po błędzie bramkarza Marymontu, wyrównał przed przerwą Olszewski. Po zmianie pól Znicz prowadził 2:1 ze strzału Wojciechowskiego (karny), lecz krótko potym Olszewski wyrównał poraz drugi; trzecią bramkę dla Znicza strzelił znowu Zawiślak, lecz krótko przed końcem Marymont zdołał wyrównać poraz trzeci ze strzału Olszewskiego.

Sędziował Persiak.

**SKS — POGOŃ 2:1 (0:0).**

Zawody pomiędzy poprawiającą się z meczu na mecz Pogonią a drużyną „Spółdzielców" przyniósł zwycięstwo tej ostatniej. Oba zespoły były całkowicie równorzędne i najsprawiedliwszym byłby wynik remisowy. Pierwsza połowa zawodów nie dała wyniku bramkowego.

Po zmianie pól gra przybrała na szybkości. SKS—lepszy w polu, za to Pogoń posiada więcej niebezpiecznych sytuacji podbramkowych.

W 22 minucie prowadzenie dla SKS-u zdobywa Skierczyński. W 11 minut później, goście wyrównują ze strzału Kozłowskiego (karny). Zwycięską bramkę zdobył w 39 minucie po solowym biegu Burzyński. Sędziował Fidler.

W przedmeczu rezerw zwyciężyła Pogoń 2:1 (2:1). (c).

**BZURA — LEGIA 2:2 (0:1).**

Mecz drużyn, zajmujących w tabeli klasy A pierwsze i drugie miejsce, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Oba zespoły nie mogły wykazać swej rzeczywistej klasy z powodu porywistego wiatru. On to też przyczynił się do zdobycia bramki przez Cyganika z rzutu rożnego. Drugi punkt dla Legii zdobył po przerwie Górski.

Bramki dla gospodarzy zdobył Pawlak (obie). Wyróżnił się bramkarz Bzury Majewski. Zawody prowadził Łazarewicz. Rezerwa Legii pokonała drugą drużynę Bzury 4:3 (0:2). Sędziował Skórzewski. (c).

**RUCH — SKRA 7:3 (1:2)**

W meczu rozegranym w Żabieńcu, Ruch z Piaseczna pokonał Skrę w stos. 7:3 (1:2). Bramki zdobyli Zarychczyński (3), Radomski (2), Lipski i Laskowski dla Ruchu oraz Życzyński (2) i Salomowski dla Skry.

**JEDNOŚĆ — SYRENA 1:0 (0:0)**

Poprawiająca się ostatnio drużyna Syreny przegrała po równorzędnej grze z Jednością na jej boisku w Żabieńcu.

Po ostatnich rozgrywkach tabela klasy A wygląda następująco:

| | punkt. | bram. |
|---|---|---|
| Legia | 19: 1 | 53:12 |
| Bzura | 15: 5 | 26:19 |
| Znicz | 13: 7 | 22:15 |
| Ruch | 12: 8 | 29:17 |
| SKS | 11: 9 | 19:17 |
| Jedność | 11: 9 | 11:13 |
| Marymont | 8:12 | 15:27 |
| Pogoń | 4:16 | 13:25 |
| Syrena | 4:16 | 9:30 |
| Skra | 5:17 | 12:34 |

**KLASA B**

**Mokotów — Koło 2:0 (1:0).** Bramki zdobyli Kisiel i Wałasek. Gra szybka na dość wysokim poziomie. W ciągu meczu przewagę posiadała drużyna Mokotowa. Po przerwie zawodnicy Koła nie wytrzymali kondycyjnie i tylko bramkarz uratował swą drużynę od większej porażki.

W zespole zwycięzców wyróżnili się Celiński, Narożniak i Kwiatkowski. Sędziował Gronowski. W przedmeczu rezerw zwyciężyło Koło 6:1 (4:0).

**Mirków — Radość 1:4 (0:2).** Technicznie lepsza drużyna Radości zwyciężyła Mirków na jego własnym boisku. Bramki strzelili: Ryniewicz (2), Błażejczyk i Korpanty (po 1). dla pokonanych lewy łącznik z zamieszania podbramkowego. Drużyna Mirkowała grała bardzo ostro toteż goście wrócili do domu z sześcioma ciężko kontuzjowanymi zawodnikami. Zawody prowadził Augustyniak. Mirków II — Radość II 2:0 (1:0). (c)

★

**Elektryczność — Okęcie.** Mecz nie odbył się, ponieważ kierownictwo Elektryczności nie zgodziło się na rozegranie meczu mistrzowskiego bez sędziego, wyznaczonego przez Kol. Sędz. Zgodnie z regulaminem gospodarze (tj. Elektryczność) mieli jednak obowiązek rozegrania zawodów — przyczym prowadzić je miał sędzia wylosowany z kandydatów, zaproponowanych przez kapitanów obu drużyn. Elektryczność grozi w myśl regulaminu v.o. i 0:3.

★

**Błonie — Start (Ożarów).** Sąsiedzkie „Derby", rozegrane w Błoniu, zakończyły się po b. ciekawym przebiegu wynikiem bezbramkowym.

★

**Pancerni — Ursus 2:1 (1:0).** Niezasłużona porażka Ursusa, który przeważał przez większą część meczu. Zwycięska bramka dla wojskowych padła z winy bramkarza Ursusa. Bramki zdobyli: Smolański i Żmuda dla Pancernych, oraz Osuch dla Ursusa. Sędziował Paszek.

**Piast — Turowianka 9:0 (6:0).** Bramki dla zwycięzców strzelili Łuczyński (5), Pratzer (3) i Nowak II (1). Sędziował Szymańczak. W przedmeczu rezerw wygrał Piast 4:0 (2:0).

★

**Żyrardowianka — Drukarz 6:1.** Wysokie zwycięstwo gospodarzy nad Drukarzem w meczu rozegranym na boisku w Żyrardowie.

**KLASA C**

W rozgrywkach o mistrzostwo kl. C padły następujące wyniki:
**Milicyjny — Głuchoniemi 9:0.**
**Płomień — WKS Jim 5:0.**
**Świt (W-wa) — TUR Błonie 5:1.**
**Targowianka — Wilanów 1:0 (0:0).**
Sędziował Kanabus.

## „Wisła" rozpoczyna sezon

Stołeczny Klub Wioślarski „Wisła" przystępuje do organizacji sekcji: regatowej, turystycznej, żeglarskiej, kajakowej, pływackiej, jachtingu motorowego i motocyklowego, oraz gier sportowych.

Klub wzywa wszystkich członków i sympatyków do zgłaszania się na przystań przy Wale Miedzeszyńskim (Saska Kępa na wprost ul. Walecznych) w godz. 17 — 20.

## Odpowiedzi Redakcji

**Zenon P. Kraków.** Z przyjemnością przeczytaliśmy. Odpowiedź listownie.

**J. Zak. Kraków.** Zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

**Student Politechniki Gdańskiej.** Dziękujemy za zaufanie. Do spraw tych powrócimy przy okazji. Obecnie życzymy sobie wszyscy, by wypadło jak najlepiej. Dzisiaj krytyka byłaby i tak spóźniona. Postaramy się Panu odpowiedzieć może listownie. Pozdrawiamy.

**Edw. Lich. Przemyśl.** Dziękujemy, już posiadamy korespondenta. Adres na wszelki wypadek notujemy.

**Wiesław Cergow. Kraków.** Niestety, nie interesowaliśmy się specjalnie ubiorem bramkarza Partyzanta, to też trudno nam odpowiedzieć czy grał w watowanych czy niewatowanych spodenkach.

**Marian Pawł. Walcz.** List Pana przekazaliśmy WOZPN.

**Kielecki OZPN.** List otrzymaliśmy znacznie wcześniej, niż przekaz, to też nie nie poruszaliśmy tej sprawy. Pójdzie w następnym numerze.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada
miesięcznie . . . . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . . . . zł. 208.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".
CENY OGŁOSZEŃ:
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł. tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B-31364